Nr. 168. Środa, 26. Lipca 1905. Rok 95.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12**. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie **2** K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZEŚĆ URZEDOWA

P. Namiestnik przeniósł kancelistę Namiestnictwa, Jakóba Schustera, z Gorlic do Przemyślan.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 25 lipca.

Francya i Anglia.

Po niepowodzeniach na marokańskim terenie doczekała się Francya bardzo prędko drugiej nieprzyjemności, zjazdu cesarzy na wodach finlandzkich. Jedna i druga przykrość spotkała Republikę z ręki cesarza Wilhelma. Ze strony Rossyi jest to zaś odpowiedź na ruch, wszczęty w niektórych kołach polityków a zwłaszcza dyletantów politycznych Francyi, i dążący do poniżenia wartości rossyjskiego sojuszu. Ten ruch, w którego popieraniu rywalizuje najnieopatrzniejszy z wpływowych francuskich mężów stanu p. Jan Jaurès z najbardziej rafinowanym mózgiem Francyi, p. Anatolem France, jest dowodem, jakie fatalne wyniki wydaje skrzyżowanie się fantazyi, u pierwszego naturalnej, u drugiego artystycznej, więc sztucznej, z rzeczywistem życiem politycznem. P. Jaurès dzięki potężnemu stanowisku, jakie zajęła we Francyi jego partya, stał się przez swoją polityczną działalność jednym z groźniejszych wrogów Francyi. Za Anatolem France nie stoi żadna potęga polityczna. W skutek tego jego występy polityczne zdołały tylko dowieść, że człowiek obdarzony genialną wrażliwością na słabości i śmieszności ludzkie, ulega sam słabościom, niepozbawionym śmieszności.

Przeciwwagą tych wpływów szkodliwych, a coraz głośniej się odzywających, jest trzeźwość i suchość niektórych zawodowych polityków Francyi, przedewszystkiem zaś chłodny i podejrzliwy umysł pana Rouvier. Ten, zmiarkowawszy, że patryotyzm społeczeństwa francuskiego w chwili obecnej nie jest dosyć żywy i zapalny, by pójść za polityką p. Delcassé, polityką, gotową nawet na ryzyko wojny, byle Francyę podnieść z jej drugorzędnego stanowiska w świecie na pierwszorzędne, cofnął republikę z drogi zaczepnej w obec Niemiec, ocalając w tym trudnym kroku tyle francuskiego honoru, ile go tylko można było ocalić. Ocalił coś więcej także, to jest przyjaźń, bliskość stosunków, możliwość przymierza z Anglią.

Nie wiadomo, czy p. Rouvier wiedział o zamiarze cara spotkania się z Wilhelmem II. w chwili, gdy p. Witte stara się zapewnić sobie życzliwość kieszeń francuskich dla Rossyi. Ale przychodzi podziwiać zmysł dyplomatyczny, który w świadomości, albo tylko w przeczuciu nieprzyjemnego dla Francyi objawu, postarał się o zrównoważenie go i osłabienie innym, ratującym w tych drażliwych dniach pozycyę Republiki.

Przyjęcie floty angielskiej w Breście, a marynarzy angielskich w Paryżu, stwierdzające, że Anglia idzie szczerze z Francyą, zostało uzupełnione wymianą depesz między królem Edwardem VII. a szefem gabinetu francuskiego. — Poczucie, że za republiką stoi Anglia, pozwala rządowi francuskiemu ze zimną stosunkowo krwią znieść uchybienie, którego winną wobec Francyi stała się dyplomacya rosyjska przez wczorajszy zjazd cesarzy.

Zjazd cesarza Mikołaja z cesarzem Wilhelmem.

W pierwszej chwili, gdy rozeszła się wiadomość o carskim projekcie spotkania się na morzu z władcą Niemiec, próbowały rossyjskie sfery rządowe istotny cel zjazdu przysłonić dyskretnie. Z niezręcznością, która cechuje nietylko w tym wypadku oficyalne komunikaty rossyjskie, usiłowano w świat wmówić, że car pragnie wytchnąć nieco po tylu emocyach i bodaj przez kilka dni użyć wywczasu na pokrzepiającem mórz tchnieniu. A ponieważ ces. Wilhelm na swym yachcie znajduje się w pobliżu, przy tej więc sposobności — itd. itd.

Ta jednak nagła żądza wypoczynku w chwili właśnie, gdy monarcha niemiecki również używa feryj, wydała się podejrzaną prasie zagranicznej, obecnie zaś sprawozdania z przebiegu zjazdu dowodzą, że spotkanie obydwóch monarchów było istotnym i jedynym celem wycieczki cara, natychmiast bowiem po konferencyi z potężnym sąsiadem powrócił Mikołaj II. do Peterhofu na pastwę dalszych emocyj.

Co było przedmiotem rozmowy obydwóch monarchów, wiedzieć na pewne trudno, ale bardzo łatwo domyśleć się można. Rossya stanęła u przełomu. Zmiażdżona jej potęga militarna, w rozsypce powaga władzy na zewnątrz, W takiem położeniu o czemże innem mógł car mówić z cesarzem Wilhelmem, jak nie o tych właśnie najcięższych ranach, zadanych mocy i ambicyi caratu? Ale w dalszem następstwie musiała niezawodnie wysnuć się także poufna rozmowa na temat stanowiska Rossyi w stosunkach międzynarodowych i bardziej, niż kiedykolwiek, usiłował zapewne Mikołaj II. upewnić się, że ze strony Niemiec nie czekają Rossyi niespodzianki. Kwestya tylko, pod jakimi warunkami mogło dane być to zapewnienie. obok przyjacielskich niezawodnie rad cesarza Wilhelma co do wybrnięcia z napiętrzonych zewsząd trudności wewnętrznych. Co do tej kwestyi, t. j. co do stosunku Niemiec z Rossyą, najwięcej zapewne ciekawości ujawni się we Francyi. Republika ciągle jeszcze z niedowierzaniem spogląda na swego pogromcę z r. 1870/1 i zbyt serdeczna przyjaźń cara z cesarzem Wilhelmem nie wiele sprawi jej przyjemności. A trudnoż znowu wymagać, by gwoli swej sojuszniczce, wzgardził Mikołaj II. możnością oparcia resztek swych nadziei na tej spiżowej podstawie, jaką dać może przyjaźń niemiecka. Tak więc rzekoma wycieczka dla wytchnienia staje się wypadkiem politycznym pierwszorzędnej doniosłości. Nieprędko może dowiemy się o jego następstwach, ale już dzisiaj napewne twierdzić można, że zjazd ów nie przesunie się jak jętka jednodniówka po wielkich falach polityki europejskiej, że raczej wstrząśnie niemi, a kto wie nawet, żali prądowi nie nada nowego kierunku.

Björkö, 24 lipca. Cesarz Wilhelm zmienił kierunek podróży i przybył dziś przed południem do wybrzeży wyspy Björkö, naprzeciw Kronsztadu.

Petersburg, *(Pet. Ag.)* 24 lipca. Car opuścił wczoraj o godzinie 11 przed południem Peterhof. W otoczeniu cara znajdują się prócz ministra dworu bar. Fredericksa, marszałek dworu hr. Benkendorf, minister marynarki Birilew, komendant gwardyi Nilow i były komendant „Nowika“, Essen.

Petersburg, 25 lipca. Cesarz Wilhelm i car Mikołaj zjechali się dnia 23 bm. po południu na morzu koło Björkö. Wieczorem odbył się na carskim okręcie „Gwiazda Polarna“ galowy obiad.

Wczoraj o godzinie 2 po południu był car Mikołaj na śniadaniu na pokładzie „Hohenzollerna“. Po śniadaniu monarchowie pożegnali się, poczem „Gwiazda Polarna“ odprowadziła „Hohenzollerna“ na pewnej przestrzeni.

W kierujących kołach rossyjskich wywarło spotkanie się cesarzy bardzo korzystne wrażenie.

Berlin, 25 lipca. Z Björkö donoszą urzędowo: Ponieważ onegdaj wieczorem był car Mikołaj ze świtą na wieczerzy na pokładzie „Hohenzollerna“, udał się wczoraj rano cesarz Wilhelm na pierwsze śniadanie na pokład „Gwiazdy Polarnej“. Na godzinę

---

57)

HAJOTA.

W POGONI.

CZĘŚĆ DRUGA.

II.

(Ciąg dalszy).

Błyszczą w słońcu ich pstre, pasiate katanki i workowate czapki, a wiosła migają nad wodą jak skrzydła białych mew.

Przeraźliwy gwizd syreny rozdziera powietrze.

Parowiec staje; łódki obskakują go jak stado wyjców osaczonego zwierza.

— „Co-cu-me-laaa“!
— „Qui-si-sa-naaa“!
— „Lo-re-leyyy“!
— „Grrrande-Brrrétagne“! — drą się jeden przez drugiego żarłoczne głosy, wykrzykując nazwy willi i hoteli.

Widać ramiona rozmachane w pełnych zachęty gestach, wyciągnięte jak macki polipów ku kilku postaciom, kołyszącym się na bortowych schodkach.

W mgnieniu oka postacie te są zabrane, rozchwytane, a gdyby się dało, byłyby i porozdzierane, aby nikomu nie stała się krzywda; łodzie rozpraszają się, szybko uwożąc swój łup; a parowiec zwolna, majestatycznie wykonywa kilka obrotów i dąży znów ku zachodowi, gdzie na szafirowej linii widnokręgu majaczą lekkie zarysy Ischii.

Jeszcze chwil kilka, a zatoka wygładza się, pustoszeje i popada w poprzednie, senne odrętwienie przedpołudniowej godziny.

Wszędzie bezruch i cisza.

Tylko u brzegu morze chodzi wciąż tam i nazad, tam i napowrót białemi ławami fal.

— Stepy Ahaswerusa — mówi Oldaniecki, goniąc oczyma ustępującą i następującą wodę. — Wodna legenda Żyda Wiecznego Tułacza.... Chciałbym wiedzieć co ona pani mówi? Pani po raz pierwszy jest nad morzem?

— Tak.

— I żadnej podróży morskiej nie odbywała pani dotychczas?

— Nie ... Dopiero stąd pojadę do Londynu przez Marsylię.

— Czemu nie przez Gibraltar? Wolałbym na tę chwilę nie myśleć, że pani stąd wogóle gdziekolwiek pojedzie; ale skoro o tem mowa, czemu nie przez Gibraltar?

Ryta zaczyna się śmiać.

— Równie dobrze, czemu nie przez kanał Sueski? I tamtędy dojechać można.

— Zapewne. Czemu nie przez kanał Sueski? Niebym w tem nadzwyczajnego nie widział. Pani niezależna.... artystka, żyjąca tylko dla sztuki, może sobie na każdą ekscentryczność pozwolić. A taka ekscentryczność dałaby pani niezapomniane nigdy wrażenia.... Ja sam odbyłem kilka dalszych podróży po oceanie i dotychczas się okruchami ich wspomnień żywię.... Pozwoli pani?

Zapalił papierosa i ciągnie dalej:

— Ach! to takie dwie różne rzeczy być na morzu i nad morzem!... Morze, gdy się z niem ma do czynienia, gdy się na niem żyje, to czasem wróg niebezpieczny, ale stokroć częściej, towarzysz, który nigdy nie znuży; mistrz, od którego się ciągle czegoś uczyć można; przyjaciel, któremu tylko trzeba wiedzieć, jak się zwierzyć, a zrozumie nas, ukoi, wzmocni, jak żaden.... Ale morze, na które się tylko z lądu patrzy, to zawsze sfinks... chwilami, aż do okrucieństwa, niepokojący sfinks. Zwłaszcza u brzegu.... zwłaszcza u brzegu.... Ta jego brzegowa, nieustająca praca!...

Milknie i czas jakiś śledzą oboje jednostajny napór i cofanie się tajemniczego żywiołu.

Oldaniecki pierwszy odwraca oczy i przeciąga ręką po czole.

— Nie; nie mogę długo patrzeć w ten sposób.... To mnie zanadto rozstraja.... Czy może być okropniejsza tragedya ruchu?... Tak bez początku, bez przerwy, bez mety....

— Bez mety — powtarza Ryta z cicha — bez początku....

— Czuje to pani? Całą srogość takiej nieśmiertelności.... Przeklęta dola.... Nieszczęsne fale....

— Fale.... fale... — powtarza Ryta i zaczyna zwolna, rytmicznie kołysać całą swoją postacią. — Fale....

— I to, że one nieustannie mówią — ciągnie dalej Oldaniecki, jakby sam do siebie. — Nieraz zastanawiałem się nad tem, jakby to było, gdyby tak chodziły nieme zupełnie.... Fala za falą, fala za falą, naprzód i wstecz, naprzód i wstecz — i w milczeniu! Myslę, że to byłoby jeszcze okropniejsze.... Niktby już wogóle patrzeć na to nie mógł. I pani niech już zaniecha.

— Nie, nie; mnie to ciągnie — odpowiada Ryta, nie przestając się kołysać. — Pan zaczął.... Ja mam to wszystko w sobie w tej chwili, jakby jakąś melodyę. Fale.... fale....

— Wyśpiewaj ją pani!

Ryta zdaje się nie słyszeć! Patrzy uparcie w morze.

Jest bardzo blada; ciemne jej wargi drżą z lekka, jakby ptak myśli trzepotał się na nich, niezdolny jeszcze skrzydeł słów rozwinąć.

Oldaniecki kładzie zwolna dłoń na jej ręku i czuje, że pomimo upału ręka ta zupełnie jest zimna.

— Wyśpiewaj ją pani — powtarza zniżonym głosem. — Ja wiem.... Ja panią już raz taką we Lwowie widziałem. I to było takie cudne potem... Mów pani.... Pani Ryto — mów!

W swojej nadzwyczajnej wrażliwości zaczyna sam drżeć nerwowo i rękę Ryty zwolna ku swej piersi przyciąga.

— Ach — mów!

Jakby zahypnotyzowana jego głosem, nie cofając mu ręki, ale się ku niemu nie zwracając, wciąż zapatrzona w idące pod jej stopy i uciekające z pod nich fale, Ryta zaczyna deklamować.

Deklamuje powoli, z przestankami, z wielką prostotą i tą plastyką intonacyi tak skończenie doskonałą, że każdy jej wyraz jest nietylko dźwiękiem, lecz zarazem kształtem i barwą:

Siedzimy, milcząc, w cienistej rozpadlinie,
Przed nami morze pieszczotą słońca płonie:
Cisza południa półsennym żaglem płynie
Po przez powietrzne, rozbłękitnione tonie.

Piętrzą się brzegu załamy i urwiska,
Oliwne drzewa wieńczą je w zieleń bladą;
Kapią mdłe bluszcze, kredowa skała błyska,
A tam... na piasku!.... śpi drobnych łódek
[stado.

Byt ścichnął... błogą spoczynku zasłonę
Rozwlókł po ziemi, aż pod obłoczne stropy;
A tylko chodzą... chodzą wciąż niestrudzone
Fale... wodnego Ahaswerusa stopy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

1 z południa był wczoraj cesarz Wilhelm wraz ze świtą zaproszony na obiad u cara Mikołaja.

Petersburg, 25 lipca. Minister dworu baron Fredericks telegrafuje z Björkö: Dnia 23 b. m. o godzinie 10 wieczorem zarzucił yacht „Hohenzollern“ kotwicę w pobliżu „Gwiazdy Polarnej“. Cesarz Wilhelm udał się w towarzystwie księcia Alberta szlezwicko-holsztyńskiego łodzią na pokład „Gwiazdy Polarnej“, oczekiwany tam przez cara Mikołaja i w. ks. Michała Aleksandrowicza. Po serdecznem powitaniu, przeszli obaj monarchowie przed frontem kompanii honorowej, poczem odbyli przegląd załogi yachtu. Z kolei nastąpiło wzajemne przedstawienie świt, poczem obaj monarchowie udali się do salonu. O godzinie 11 w nocy udali się monarchowie z wielkim księciem i świtami na łodziach na pokład „Hohenzollerna“, skąd car Mikołaj o pół do 2 w nocy powrócił na pokład swego yachtu.

Petersburg, 25 lipca. Oprócz wymienionych już poprzednio osób, był w towarzystwie cara Mikołaja także adjutant przyboczny Czagin, komendant krążownika „Ałmaz“, dalej szef kancelaryi polnej, adjutant przyboczny kapitan hr. Heyden, porucznik Podgórski. W świcie cara mówią o szczególnej uwadze i uprzejmości dla cesarza Wilhelma. Także *attaché* niemieckiej marynarki Hintze należał do świty cara.

Björkö, 25 lipca. Yacht „Hohenzollern“ udał się wczoraj przed południem w dalszą drogę do Visby.

Petersburg, 25 lipca. Car wrócił wczoraj wieczorem do Peterhofu.

Paryż, 25 lipca. *Temps* tak pisze między innemi o zjeździe cesarzy koło Björkö:

Jeżeli uwzględni się prowadzoną dotąd przez Niemcy politykę zupełnej równowagi, to zjazd nie nabierze takiego znaczenia, jakie mu przypisują. Możliwe jest, że car Mikołaj w tak przełomowej chwili swego panowania zapragnął poznać osobiście zdanie władcy, któremu nie można odmówić duchowej i moralnej powagi, a który niewątpliwie posiada energię czynu i głęboko zakorzeniony monarchiczny sposób myślenia. Możliwe jest niemniej, że cesarz Wilhelm chciał skorzystać z wypadków w tym celu, aby dołożyć cegiełkę do niemiecko-rossyjskiego zbliżenia. Można wreszcie obie wymienione hypotezy razem połączyć. Nie prowadziłoby to jednak koniecznie do zmiany całej sytuacyi w Europie. Stosunek sprzymierzonej z Rossyą Francyi do Niemiec jest taki sam i takie same ma znaczenie, jak stosunek Francyi do Anglii. Ani jeden, ani drugi nie zmniejsza wartości aliansu rossyjsko-francuskiego.

Petersburg, 25 lipca. (*via* Londyn). Wyjazd cara był i tu dla szerokich kół wielką niespodzianką. Obok zdziwienia objawia się tu oburzenie z powodu, że car w sprawie czysto wewnętrznej rossyjskiej zwraca się po radę do władcy obcego państwa. Fakt, że w Berlinie jeszcze w sobotę zaprzeczano wieści o zamierzonym zjeździe, dowodzi, jak się zdaje, że myśl spotkania się na morzu powzięta została przez obydwóch monarchów zupełnie samodzielnie i ułożona bez współudziału czynników rządowych. Potwierdza to fakt, że hr. Lambsdorff nie towarzyszy carowi.

Paryż, 25 lipca. Wrażenie, jakie tu wywołała wiadomość o zjeździe na Bałtyku, było wprost ogromne. Mimo krążących od soboty pogłosek, nikt na seryo nie spodziewał się wyjazdu cara w takiej chwili. Jedynie też prezydent gabinetu Rouvier otrzymał w sobotę wieczorem wprost z Petersburga krótką depeszę o zamierzonym zjeździe.

Londyn, 25. lipca. Nagły wyjazd cara wywołał tu wielką sensacyę. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że obok spraw wewnętrznych w Rossyi, przedmiotem wymiany zdań między carem a Wilhelmem będzie także kwestya zawarcia pokoju i ewentualnego sojuszu z Japonią. Jeden z dzienników przypuszcza nawet, że Wilhelm II. skorzysta z tej sposobności, ażeby za pośrednictwem cara zrealizować dawną myśl swoją przystąpienia Niemiec do sojuszu francusko-rosyjskiego.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

„Obrazki z Królestwa Polskiego“, których opisy znajdujemy mniej lub więcej drobiazgowo kreślone w rozmaitych organach prasy krajowej i zagranicznej, przedstawiają się w barwach bardzo ponurych. Praktyczna Łódź otrząsnęła się z anarchii, powracając do codziennej żmudnej pracy, która w obec licznych zapotrzebowań z gubernij wielkorossyjskich i z Azyi, pozwala spodziewać się wcale wydatnych rezultatów. Chmara agentów i pośredników handlowych wielkich firm odbiorczych uwija się po kancelaryaah fabrycznych łódzkich, umowy podpisują się coraz-to nowe, więc i w halach maszynowych i innych zakładach technicznych ruch spotęgowany.

Lecz za to Warszawa nie może jakoś wydobyć się z pod terroru niepowołanych żywiołów, bezimiennych kół i frakcyj, nawet z nazwiska nieznanych.

Nie upłynie kilka godzin, a karetka Towarzystwa ratunkowego wiezie do szpitala nową ofiarę skrytobójczego mordu. Codziennie padają od kuli lub noża w rozmaitych kątach Warszawy urzędnicy i żołnierze policyjni, tajni agenci, domniemani szpiedzy, stróże kamieniczni, a obok nich rzemieślnicy, oporniejsi w obec bezustannych żądań nowych strejków, oraz rozmaici ludzie, którzy mieli nieszczęście narazić się któremuś „rycerzowi noża“.

Projekty strejków powszechnych nie znajdują już rzetelnego oddźwięku w kołach pracowników na chleb codzienny. „A kto dzieci moje nakarmi?“ pyta agitatora jeden lub drugi rzemieślnik i mimo ostrzegań idzie do pracy, bo nie chce mrzeć głodem, a rozbijać po nocy nie będzie.

Główną anarchię — według jednomyślnego zdania korespondentów warszawskich — szerzą „bundowcy“, którzy próbowali już nawet na prowincyi rzucać hasło bezrobocia rolnego. Efektu na wsi nie odniosły ich karygodne nawoływania żadnego, wartoby jednak tym panom przypomnieć przysłowie: „kto sieje wiatr — zbiera burzę!“, a może opamiętają się wreszcie w swych zapędach, zbyt nieopatrznych.

Strejk szkolny wywołał hałaśliwą polemikę w prasie. Myśl powrotu do szkół, omawiana na zebraniu u ordynata Adama hr. Krasińskiego, ściągnęła ciężkie gromy na głowy jej ojców. Posypały się gorące protesty z różnych zakątków i kół towarzyskich Królestwa Polskiego, a ogólnego zaognienia nie uspokoi chyba nawet list pasterski arcybiskupa Popiela, odczytany w ubiegłą niedzielę we wszystkich świątyniach warszawskich.

Stosunki anormalne odbiły się dotkliwie i na prowincyi, gdzie szajki rozbójnicze grasują bezkarnie po drogach publicznych, napastując przejezdnych. Oto n. p. z Lubelskiego donoszą znowu do pism warszawskich o niezwykle śmiałych napadach i rozbojach. Korespondent *Kuryera Narodowego* pisze między innemi: Banda łupieżców napadła przed kilku dniami na gościńcu, w odległości 3 wiorst od Bełżyc, na pewną obywatelkę z pod Józefowa nad Wisłą i ograbiła ją całkowicie z garderoby, pieniędzy, oraz wszelkich zapasów gospodarskich, jakie wiozła do Lublina dla swych znajomych. Rabusie zabrali wszystko, co znajdowało się na bryczce i dobrze jeszcze, że nie wyprzęgli koni, dzięki czemu ograbiona obywatelka mogła dojechać do miejsca przeznaczenia.— Dzień przedtem w temże samem miejscu i w ten sam również sposób, napadnięto na rządcę okolicznego majątku. I tego biedaka ogołocono ze wszystkiego, przyczem pozostawiono mu tylko brykę i konie.

Jednem słowem — szosy: Piasecka, Konopnicka, oraz różne trakty, wiodące do Lublina, słyną dziś z tego, że niepodobna pojedyńczo, a nawet w kilka osób odbywać podróży w porze wieczornej, a tem bardziej w nocy. Zuchwalstwo rabusiów nie ma granic, i, doprawdy, w wielkiem swem przerażeniu, nie wiemy już, do czego to dojdzie, i pytamy się wszyscy nawzajem, czy istotnie władze nie posiadają żadnych środków na wytępienie tej strasznej plagi, przyprowadzającej do rozpaczy mieszkańców okolic tutejszych? Jeżeli stan ten trwać będzie nadal, to ostatecznie nikt z obywateli nie będzie mógł ruszać się z domu bez eskorty uzbrojonej, bo i o tem wspomnieć należy, że po drogach naszych, a zwłaszcza w Krasnostawskiem, włóczy się mnóstwo podejrzanych osobników, które napotkawszy po drodze jadącego, dopraszają się o podwiezienie do tej lub owej wsi — a potem naprowadzają podróżnych wprost na czatujące po różnych kątach bandy rozbójnicze.

Prasa rossyjska zajmuje się ciągle jeszcze osobą zabójcy hr. Szuwałowa. Dawniej zwano go Kołakowskim; dzisiaj zmieniono na Kulikowskiego. W *Birżewych Wiedomostiach* czytamy o nim następujące ciekawe szczegóły: Po zabiciu wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza, Kulikowski był aresztowany jako podejrzany o wspólnictwo z Kalajewem, lecz wkrótce, z powodu braku poszlak, został uwolniony, jakkolwiek pozostawał przez cały czas pod dozorem policyi. Przed niedawnym czasem znowu go aresztowano, lecz przy pomocy służby więziennej udało mu się w przebraniu uciec z więzienia. Stójkowy i dwóch żołnierzy, którzy ułatwili mu ucieczkę, znajdują się obecnie w areszcie. — Przypuszczają, że zabójca Szuwałowa otrzymał rozkaz pomszczenia Kalajewa.

Podczas buntów eskadry czarnomorskiej zbuntował się także okręt „Prut“, o czem wówczas admirał Krieger doniósł tylko w kilku słowach. Obecnie *Odesskij Listok* podaje opis przebiegu buntu: Na „Prucie“ jechali nauczyciele i uczniowie szkoły marynarki handlowej. Załoga zbuntowała się w dniu 2 lipca po wypłynięciu z Tendry. Majtkowie aresztowali dowódcę okrętu, kapitana Baranowskiego, wszystkich oficerów, oraz znajdujących się na okręcie dyrektora i nauczycieli szkoły marynarskiej i dwóch oficerów floty. Dwóch chorążych okrętowych pod nadzorem uzbrojonych pikiet zmusiła załoga do poprowadzenia okrętu do Odessy. Wychowańców szkoły marynarki handlowej zobowiązała do pilnowania chorążych. Wieczorem tegoż dnia okręt zbliżył się do Odessy a dyrektor szkoły Gawriszew zwrócił się do załogi z żądaniem wysadzenia uczniów na ląd. Załoga obiecała spełnić to za pośrednictwem komitetu, stojącego na czele pancernika „Kniaź Potemkin“. W Ode. sie „Prut“ nie zastał już „Potemkina“ i udał się z powrotem na morze. Załoga na okręcie zwołała wiec, na którym po dwugodzinnej naradzie postanowiono uwolnić wszystkich aresztowanych, z wyjątkiem jedynie dowódcy okrętu, i skierować się do Sebastopola, aby poddać się tam władzom. Następnego dnia rano, przed samem wejściem do Sebastopola, załoga uwolniła także dowódcę i oddała okręt do jego rozporządzenia. Dyrektor Gawriszew z nauczycielami i wychowańcami szkoły postanowili pozostać w Sebastopolu aż do czasu przywrócenia komunikacyi morskiej z Odessą. Tu wszyscy uczniowie poddani zostali badaniom sędziego śledczego. Dnia 5 lipca, z rozporządzenia prokuratora marynarki wojennej, uwięzieni zostali wszyscy i umieszczeni na statku „Bombory“. Trzymano tam uczniów przez cztery dni, nie powołując ich ani razu do śledztwa. Dyrektor Gawriszew przypuszcza, że załoga „Prutu“ usiłowała z nich zrzucić winę. W dniu 9 b. m. uwolniono wreszcie wszystkich.

Mimo, że urzędowe źródła rossyjskie zaprzeczają pogłoskom o rozruchach w porcie libawskim, pisma rossyjskie podają ciągle drobne szczegóły tych zajść. Tak n. p. donoszą *Riżskija Wied.*, że marynarze libawscy w liczbie 700 odmówili przyjęcia obiadu, jako zupełnie niezdatnego do użytku. Władza przyznała im słuszność. Starszego oficera skazano na 8 dni aresztu. Marynarze oskarżają go o nadużycia pieniężne. Na okrętach „Minin“ i „Kreml“ odebrano marynarzom broń. W arsenale brakuje kilku tysięcy karabinów i 50.000 ładunków.

Urzędowe potwierdzenie wiadomości o rozruchach znajduje się w rozkazie dziennym do załogi fortecy w Libawie, ogłoszonym w organie zarządu marynarki rossyjskiej.

Według *Now. Obozrenia* w końcu lipca rada namiestnika będzie rozpatrywała projekt wprowadzenia ziemstwa na Kaukazie. Do tej pracy postanowiono powołać przedstawicieli zarządów, instytucyi publicznych i prasy.

---

21)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

SIEDM CÓREK NA WYDANIU.

(Z niemieckiego).

VI.

(Ciąg dalszy).

Mały huzar otworzył karnecik i zobaczył przy słowie kotylion nazwisko: Zundt.

— Ach! mój brat!

Napisał II. obok tego nazwiska, a sam, upoważniony przez Fips, zapisał się do walca po kolacyi, a ponieważ nie była zamówiona do następnego tańca, poprosił ją, aby z nim tańczyła.

— Czy ciężko tańczę? — spytała, gdy odprowadził ją na miejsce.

— Wcale nie; tańczy pani jak sylfida. Dlaczego pani myśli, że jest inaczej?

— Bo nie mam żadnej wprawy....

— Rzeczywiście, pani nigdzie jeszcze nie bywała?

— Nigdzie.

— Ale teraz będzie inaczej?

— Tak, tylko, że wśród lata rzadko sposobność się trafia.

— Owszem, będziemy przecież tańczyć na ślubie siostry pani. Kiedy to nastąpi?

— Za dwa tygodnie.

— To prawda; wszyscy jesteśmy zaproszeni. Bardzo to uprzejmie ze strony rodziców pani....

Następnie, zadał jej jeszcze kilka pytań i ostatecznie wyraził życzenie, aby jeszcze przed dniem wesela można trochę potańczyć. Odpowiedziała mu, że to się może uda na przyszłą niedzielę w Gross-Schmiemig, z czego porucznik okazał się uszczęśliwiony, myśląc sobie, że „będzie się miało sposobność do zabawy“, potem skłonił się przed nią ceremonialnie i prosił jeszcze o jedną turę walca. Odprowadzając ją na miejsce, prosił ją o pierwszego galopa na niedzielę, z czego ona znowu była nad wszelki wyraz uradowana. Natychmiast udała się na poszukiwanie Klary i z zarumienioną twarzyczką opowiedziała jej ważne zdarzenie.

Lisbeth tańczyła z Egonem, Ada z Joachimem, a Stefania z porucznikiem Heydrich, który według zwyczaju zaczynał być bardzo wesół. Wyrzekła się stanowczo towarzystwa Warnitza, z którym w żaden sposób nie udawało jej się utrzymać rozmowy.

Jedna tylko, biedna Berta, od samego początku pietruszkę sprzedawała. Siedząc obok matki, bez wstydu i żalu znosiła swój los. Wiedziała, że jest brzydka, nie obiecująca, niezdolna się podobać i przybyła na ten bal tylko ze względu na rodziców. Obawiała się tylko jednej rzeczy, że zrobi matce przykrość i wstyd, nie tańcząc wcale.

Nagle pani von Gernopp, nie grzesząca wielkim taktem, rzekła:

— Znajduję, że Egon i Joachim wcale nie są uprzejmi. Mogliby więcej trochę nami się zajmować i przysłać nam kilku danserów.

Berta nic nie odrzekła, bo w tej chwili jakiś pan zbliżył się do niej.

Bez zarostu, nie pierwszej młodości, co można było poznać z siwiejących włosów, miał po obu stronach na szyi szerokie blizny. Uśmiechając się wesoło na widok Berty, zbliżył się do niej i rzekł:

— Tutaj więc pani się znajduje! — Szukam panią już od dawna.

Gdy mówił, pani von Gernopp zapytała córki z cicha:

— Kto to taki?

Berta, trochę wzruszona, nie śmiała jej odpowiedzieć w obawie, aby nie usłyszał, ale on sam wybawił ją z kłopotu.

— Niechże pani będzie łaskawa mnie przedstawić. Zapewne mama pani?

Skinęła głową na znak potwierdzenia, powstała niezgrabnym ruchem, gdyż w podobnych okolicznościach sama nie wiedziała co robić ze swoją osobą i rzekła wskazując sztywnie na tego pana:

— Pan von Pellbeck.

Rysy pani von Gernopp nagle się rozjaśniły.

— Jesteśmy sąsiadami, o ile słyszałam?

— Mój Boże, tak, pani. Zostaniemy sąsiadami, gdyż nabyłem Röhnsdorf. Byłbym już służył państwu z wizytą, ale musiałem wyjechać; i dziś dopiero wróciłem. Odwiedzałem temu dni kilka mego brata i tam miałem zaszczyt poznać córkę pani.

Pani von Gernopp uśmiechnęła się szczególnie wdzięcznym uśmiechem.

— Proszę! proszę! i zaraz ją pan tutaj poznał?

To jej pochlebiało ze względu na Bertę. Pan von Pellbeck zaczął się śmiać i rzekł:

— Ma się rozumieć, poznałem panią od razu. Tylko muszę przyznać się paniom, że niema w tem nic nadzwyczajnego, bo mój brat pokazał mi pannę Bertę. Nie posiadam pamięci fizyognomii, a przytem, w tym tłumie obcych osób trudno by mi było ją wynaleźć.

Mówiąc to, przesuwał z zadowoleniem wzrok po twarzy Berty, która w tej chwili wcale tak bardzo brzydka nie była. Prosił ją do tańca i natychmiast, gdy wstała, objął ją ramieniem.

Gdy tańczyć zaczęli, pani von Kohlstein przystąpiła do pani von Gernopp i zapytała:

— Emilio, cóż to za szkaradne indywiduum tańczy z Bertą?

Urażona podobnem traktowaniem wybawcy jej córki, pani von Gernopp odpowiedziała cierpko:

— To szkaradne indywiduum nie jest kim innym tylko panem von Pellbeck, bogaczem, który kupił Röhnsdorf.

— Ach! to on tak wygląda!

W tej samej chwili pan von Gernopp zbliżył się do żony:

— Słuchaj, Emilio, tego tylko brakowało, żeby taki pan wziął Bertę do tańca. Ależ on szkaradnie brzydki! Ten bezczelny borsuk, Heydrich — musiał bez wątpienia widzieć, że stoję niedaleko — bo powiedział przed chwilą: *„qui se ressemble, s'assemble“*. Ojciec rodziny nie powinien nigdy dać poznać po sobie, że słyszy tak niegrzeczne uwagi, ale trzeba koniecznie, żeby Berta powstrzymała się od tańczenia z podobnym jegomością. Któż to jest ta sowa?

— Sowa? ależ to wcale nie sowa, tylko pan von Pellbeck.

— Z Röhnsdorf?

— Tak.

— Niechże mnie dyabli biorą!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Synod polecił zapytać się egzarchy, czy klasztory kaukaskie, posiadające znaczne środki, mogą przyjąć udział w staraniach nad osieroconemi rodzinami oficerów i żołnierzy, którzy zginęli na wojnie.

Z Niżnego Nowogrodu donoszą: Onegdaj zaszły tu poważne rozruchy, które trwały aż do zmroku. Ekscedenci wtargnęli do wielu domów mieszkalnych. Liczba ofiar jest znaczna.

Hartungsche Ztg. donosi z Hasenpot w Kurlandyi: Komisarz baron Prevern został podczas urzędowej podróży dnia 22 lipca w skrytobójczy sposób zastrzelony.

W Libawie — jak informuje dalej wspomniane pismo — zastrzelili wczoraj rewolucyoniści żandarma, a dwóch innych ciężko zranili.

W dziennikach petersburskich od dłuższego czasu błąkają się już pogłoski o projekcie zmniejszenia uposażenia wyższych dygnitarzy państwowych. W tym celu utworzoną będzie specyalna komisya, złożona z przedstawicieli różnych ministerstw i głównych zarządów. Obradom komisyi przewodniczyć będzie główny kontrolor państwa gen. Łobko.

Na zakończenie dzisiejszego sprawozdania, ciekawy protest szlachty dońskiej. *Dońsk. Okr. Wied.* donoszą, że wysłanie na wiosnę r. b. pułków dońskich do Rossyi środkowej i powierzenie im obowiązków policyjnych wywołało na nadzwyczajnem zebraniu szlachty dońskiej burzliwą dyskusyę, w której wskazywano, że obowiązki te sprzeciwiają się tradycyom Donu. W sprawie tej szlachta powzięła uchwałę następującą: „Wskutek tego, że odwieczne kozakom powierzone są specyalne funkcye obrony porządku wewnątrz państwa i że zmuszeni są oni pełnić wyłącznie obowiązki policyjne, co sprzeciwia się całej historyi kozaków dońskich, gotowych zawsze służyć, w postaci siły wojskowej, swej ojczyźnie na polu walki — zebranie szlachty dońskiej oświadczyło się za koniecznością utworzenia specyalnych oddziałów policyi konnej, którejby powierzoną została ochrona porządku wewnątrz kraju, wojska kozackie zaś należałoby uwolnić od nieodpowiedniej ich godności wojskowej roli, zrównawszy je pod tym względem z innemi wojskami państwa".

Sprawa narodowa na Kaszubach.

W *Dzienniku Poznańskim* znajdujemy uwagi godny artykuł o Kaszubszczyźnie. — Dzisiejsze jej pojęcie etnograficzne nie schodzi się już z historycznem. Król pruski nosi także tytuł księcia kaszubskiego i wendyjskiego, nie z powodu posiadania tych obszarów, lecz dlatego, ponieważ panuje nad ziemiami, obejmującemi miasta Białogród (Belgard), Kołobrzeg, Koszalin, Bublice, Nowy Szczecinek i inne przyległe. W starych atlasach geograficznych oznaczona jest ta przestrzeń jako księstwo kaszubskie, a okolica Stołpy, Polnowa, Miasteczka (Rummelburg) aż do granic ziem lęborsko-bytowskiej (patrz *Ducatus Pomeraniae novissima tabula*, Norimbergae 1741) podana jest jako księstwo wendyjskie. Terytoryum zaś, które w Prusach Zachodnich w południowej części nazywamy Kaszubami, oznaczone jest tam jako Borowina, a i dziś jeszcze mieszkańcy tamtejsi zowią się po części borowiakami. Tak jak Wielkopolska, lubo obecnie na krańcach słowiańszczyzny położona, stanowi kolebkę narodu polskiego, tak być może, i obszary nad Białogrodem były niegdyś centrum kaszubskiem, a dzisiejsze Kaszuby krańcami, choć stosunki się zmieniły i te krańce dzisiaj właściwie rdzeń kaszubszczyzny stanowią.

Powiaty lęborski i bytowski nastręczają wprawdzie sporo ciekawego materyału do dziejów kaszubskich, w zapasach obecnych politycznych nie odgrywają one znaczniejszej roli. Rodziny polsko-kaszubskie ztamtąd się wywodzące, albo się po części zniemczyły jak np. Podkomorzowie (Podkamery, Puttkamery), albo Jarkowie, z których pochodzi znany pruski generał Jan Dawid Ludwik York von Wartenberg, który jako major walczył w roku 1794 przeciwko Kościuszce pod Szczekocinami, albo też wyprowadziły się na wschód do Prus Zachodnich i tam doszły do pewnego znaczenia, jak np. Jantowie z Połczna, którzy dlatego piszą się Połczyńskimi i znani są w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Wielu też służąc w pułkach pruskich, zgermanizowało się zupełnie. Dlatego w spisach oficerów pruskich nazwiska polsko-kaszubskie pokaźną przedstawiają liczbę. Dłuższa przynależność ziemi lęborskiej i bytowskiej (od roku 1657) do Brandenburgii i Prus wystarczała zupełnie, by inteligencya w tych częściach już prawie wcale nie czuła się polską lub kaszubską, lecz pruską i niemiecką, a kaszubszczyzna zachowała się już tylko u ludu i w „pustkowiach" drobnej szlachty tu i ówdzie jeszcze rozsianej, jak np. w parafii ugoskiej i miejscowościach ościennych. Są tu jeszcze rozmaici Dąbrowscy z Dąbrowy, Kłączyńscy z Kłęczyna i inni, ale to mniejsze rodziny.

Inteligencyi, kierującej sprawami politycznemi polsko-kaszubskiemi niema tam wcale. Lud sam, bez przewodnictwa osób wybitnych, pora się, jak może, ze stosunkami obecnymi; i tak: p. Michał Koszałka, krawiec z Lęborka, prezes tamtejszego Towarzystwa św. Brunona, występuje dość często na widowni, z powodu swych zatargów, jakie miewa z władzami.

Przewodnictwo duchowe osób doświadczonych przyczyniłoby się do tego, że możnaby tam niejedno zachować od zatraty, niejedno też odzyskać. Te względy napawają oczywiście nieprzyjaciół polskości wielką obawą, bo już przed kilku laty uderzyły wrogie „blaty" na wielki alarm, kiedy p. Wiktor Kulerski, redaktor *Gazety Grudziądzkiej* (1898 r.) wystąpił, jako kandydat do sejmu z powiatów: lęborskiego i bytowskiego i stosowne wydrukować kazał odezwy, choć kandydatura ta miała tylko na celu, aby policzyć tam głosy polskie i zbadać teren pod względem politycznym. Większą jeszcze trwogą przejęto się, kiedy z ławy ministeryalnej oświadczono w Berlinie, że Polacy na Pomorzu nabyli już 40 majątków.

Nabytki takie rzeczywiście mogłyby wzbudzić w tych dawnych zakątkach słowiańskich pamięć tego, co dawniej było — ale Polacy nie zdobyli się na takie czyny. Owych 40 majątków zredukowano później na 2, ale i o tych nic bliższego dowiedzieć się nie było można.

Wprawdzie w ludzie kaszubskim, pisze autor, głęboko zakorzenione jest przysłowie: „Nie przyjdą Kaszuby nigdy do zguby", ale, jak na teraz polska i kaszubska własność ziemska w prowincyi pomorskiej pod względem politycznym jest bez znaczenia.

Po zamachu na sułtana.

Wedle doniesień z Konstantynopola, zdołała policya dotychczas stwierdzić to tylko, że krótko przed wybuchem podczas selamliku, jakiś mężczyzna w słomianym kapeluszu postawił kosz na miejscu, w którym wybuch nastąpił. W koszu tym znajdować się miała machina piekielna wraz z 15 kilogramami dynamitu. Sułtan wyraził wielkie niezadowolenie z powodu, że policya do tej chwili nie zdołała wykryć sprawcy zamachu. Podczas audyencyi ambasadora austro-węgierskiego, bar. Calice, sułtan zaznaczył, że jego otoczenie zamiast składać mu życzenia, powinno było ścigać zbrodniarza.

Wedle innej depeszy, wykazały dochodzenia niemal niewątpliwie, że zamach na sułtana był dziełem międzynarodowego komitetu anarchistycznego. Sprawca zamachu zginął podczas wybuchu wraz z innemi osobami; przypuszczają, że był Amerykaninem. Policyę obwiniają, że właśnie w ostatnich czasach zajmowała się wiele Armeńczykami, a nie zwracała wcale uwagi na obcych przybyszów, lepiej nieco ubranych. Tak np. we środę aresztowano wiele młodych Armeńczyków zupełnie niewinnych.

Pewien członek armeńskiego komitetu, interwiewowany przez jednego z dzienników angielskich, powiedział: Armeńczycy nie brali w zamachu żadnego udziału, ale mimo to, nie zaniechali swego zamiaru zamordowania sułtana i wkrótce dadzą słyszeć o sobie. Dzisiejsza chwila nie jest odpowiednia. Gdyby ostatni zamach urządzony był przez Armeńczyków, to byłby miał inny skutek. Byłby w nim wziął udział cały rewolucyjny komitet armeński, bomby byłyby rzucone nie na jednem, ale na wielu miejscach i byłaby rzeź niebywała, gdyż tylko w ten sposób można zmusić mocarstwa do zajęcia się energiczniejszego sprawami Turcyi.

W dalszym ciągu telegrafują z Konstantynopola: Pogłoska o uwięzieniu sprawcy zamachu na sułtana była fałszywą.

O szczegółach zamachu na sułtana krążą rozmaite wersye. Wkrótce po wybuchu słyszano trzy strzały karabinowe, dane przez albańskiego żołnierza; nie strzelał on w złym zamiarze, lecz pragnął w ten sposób według zwyczajów albańskich dać wyraz wzburzeniu i gotowości bronienia sułtana. Strzały te zrozumieli fałszywie żołnierze syryjscy i byłoby przyszło do krwawego starcia, gdyby nie interwencya kilku oficerów.

Ambasadorowie otrzymali onegdaj listy z pogróżkami, wystosowane przez armeński komitet rewolucyjny. Autorowie listu, wskazując na zawikłane położenie i obojętność Europy grożą użyciem gwałtów.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Generał Leniewicz telegrafuje: W okolicy Hailungczen zbliżył się dnia 20 b. m. rano nasz oddział w dwu kolumnach do pozycyj nieprzyjacielskich, położonych o 4 wiorsty na północ od Yalangtee. Gdy prawa kolumna ruszyła na front nieprzyjaciela, lewa rossyjska kolumna obeszła prawe skrzydło japońskie. Nagłe pojawienie się lewej kolumny koło skrzydła wojska japońskiego zmusiło nieprzyjaciela do opuszczenia swych pozycyj bez oporu. Obsadziliśmy szaniec nieprzyjacielski. Japończycy cofnęli się na obwarowane stanowiska na zachód od Yu'angtee. Teren zakrył ruchy Japończyków. Było nam bardzo trudno pokonać przeszkody, w skutek czego nasz oddział cofnął się w kierunku północnym.

Do *Timesu* donoszą z Tokio: Japońska flotyla kanonierska, która stoi u ujścia Amuru, usiłuje odciąć Rossyanom dowóz żywności, a japońska flotylla przewozowa stara się popłynąć w górę Amuru, aby Japończykom ułatwić zaopatrywanie się w żywność.

Wedle informacyj z Tokio, zanosi się na bitwę nad rzeką Tiumen. Rozstrzygnięcie nastąpi jeszcze przed nadejściem pory deszczowej. Marszałek Oyama ma nadzieję, że do jesieni wyprze Rossyan z całej Mandżuryi. Spodziewają się, że do tego czasu upadnie i Władywostok. Położenie Rossyan jest bardziej rozpaczliwe, niż kiedykolwiek, w obec czego też Japonia jest stanowczo zdecydowana nie odstąpić od swoich warunków pokojowych. Wyspa Sachalin będzie przez Japończyków silnie obwarowana.

Wedle *Hamb. Neueste Nachrichten*, jakkolwiek o rokowaniach pokojowych niema w Petersburgu bliższych wiadomości, to jednak liczą tam na możliwość rychłego zawarcia pokoju i postanowiono już teraz w związku wydania rossyjskich jeńców przez Japonię. Wskutek tego w petersburskim urzędzie dla spraw zagranicznych odbywają się obecnie konferencye z interesowanymi, celem zorganizowania transportu jeńców.

Rząd amerykański, jak głoszą z Waszyngtonu, poparł żądanie Chin, w sprawie udziału ich, w rossyjsko-japońskich rokowaniach pokojowych. Sądzi on mianowicie, że w ten sposób najpewniej uniknie się niebezpieczeństwa utworzenia chińsko-japońskiego związku cłowego, coby mogło mieć fatalne skutki dla amerykańskiego handlu.

Przegląd ogólny.

W Pradze odbyło się onegdaj doroczne zgromadzenie związku katolickich duchownych niemieckich, który liczy w Czechach 568 członków. Przebieg obrad

Nad cichym stawem.

(Wspomnienie z wycieczki).

Kłęby gęstej, śliskiej mgły przetaczały się w czarnych otchłaniach wśród ciszy, która przerażała więcej, niż gdyby ze środowiska chaosu dawały się słyszeć gromy. Czasem na krótki moment przerywała się nieubłagana gęstwa i wówczas luka zabarwiała się ciemno-modrą plamą jeziora, leżącego o tysiąc metrów poniżej. Przed czterema godzinami opuściliśmy jego brzegi, upstrzone grupami turystów, którzy porozsypywali się dokoła, jakby chcąc własnymi krokami zmierzyć łudzące rozmiary Morskiego Oka i hałasowali zawzięcie, urągając mistycznej, rozwieszonej nad wodami ciszy. W chwili, gdy osiągnęliśmy najwyższy punkt drogi przez przełęcz Mięguszowiecką, zwaliły się gwałtownie białe oceany chmur i zalały w oka mgnieniu barwny kraj, spowiły zimnemi objęciami strzeliste turnie, wypełniły przerażające otchłanie i zakryły wszystko, na czem tylko mogło spocząć oko. Tuż pod stopami i nad głową pełzały po ścianach skalnych białe, roztrzępione macki potwora, obejmującego w posiadanie wszechświat.

Turysta, wydobywszy się z otchłani, wstępuje wnet w drugą, otwierającą się po przeciwnej stronie przełęczy. Góral przewodnik nurknął pierwszy w białej toni mgieł i tylko szelest lecących w dół kamieni daje znać o nim, a zdradzają jego drogę ślady, wyduszone „kierpcami" na świeżym śniegu, który zaścielił zbocza górskie przed dwoma dniami. Nużące i monotonne, a bez kresu trwać się zdające schodzenie, przerywane jedynie krótkiemi chwilami postoju, usypia niemal i rozmarza wędrowca, tak, jak jednostajny hurkot kół wagonu kolejowego. W końcu kroki stają się zupełnie mechaniczne a wytężenie mięśni przestaje być świadomem. Można w takich chwilach śnić na jawie i marzyć tak cudnie, jak nigdy w bezwzględnej ciszy i spokoju. Tak cię unoszą, zda się, balsamiczne wonie, płynące od szerokich łanów kosodrzewiny i drzemiących na skałach mchów, tak cię łagodnie pieszczą powiewy z jaśniejących po za mgłami dolin dalekich, że dusza w tem półuśpieniu zmienia się cała w melodyę słodką i barwną i cichą, jak pieśń rzucona przez poruszane wiatrem kwiatów kielichy.

Krok za krokiem, zwolna i systematycznie pochłania się w Tatrach przestrzenie ogromne i czasem trudno wierzyć, gdy odwrócimy oczy, że własne stopy zniosły nas z tych olbrzymów, których spiętrzone masy zdają się rosnąć jeszcze bardziej wśród szarości zmierzchu. Tarasami schodzi dolina coraz niżej i czarne przestrzenie leśne, znajdują się już prawie na poziomie oka, zdradzają niedaleki kres dziennej drogi. Z nastaniem wieczoru i mgły rozwiały się gdzieś niespodzianie, a ponad doliną na szarej połaci nieba zapalały się zwolna gwiazdy. Niedługo zaczerniły tuż pnie pierwszych drzew. Były to limby nad Popradzkiem jeziorem.

Trzeba przebyć tych ośm godzin wśród zupełnej dziczy, trzeba czuć w około siebie nieskończony ocean głazów i patrzeć z tęsknotą w oddalone głębie dolin, by zrozumieć, z jakiem to później uczuciem wita się te drzewa, pierwsze zwiastuny świata. Człowiek dolin nigdy nie rozstaje się z nim i nie zna nostalgii za życiem, od którego tu w górach ucieka dobrowolnie, by powrót do niego okupić wysiłkiem woli i energią fizycznej pracy. Spojrzawszy za siebie na przebyte przestrzenie, z grozą i lękiem myśli o powrocie na górne tarasy i z litością o tych, którzy porają się tam w mrocznej dali z trudami bezdroża wśród granitowych złomów.

Nie długo trwa rozkoszne rozleniwienie na tarasie schroniska, o którego ściany pluskają fale jeziora. Kresem naszej wędrówki jest dziś „Szczyrbskie jezioro", położone o godzinę przeszło drogi poniżej, tam w cichej, oblanej światłem księżyca równinie, ku której tęsknie rwą się oczy, a za niemi i dusza cała. Zanurzamy się w ciemny labirynt lasu i tylko blask latarki, niesionej przez przodem idącego górala, oświeca niewielką przestrzeń ścieżki i rzuca niewyraźne blaski na ociekające żywicą pnie i gałęzie, zwieszające się uroczystymi festonami nad głową. W parowie huczą spienione wody potoku płynącego od Popradzkiego, a lekkie pajęczyny wieczornej mgły błękitnej plączą się wśród sennych wierzchołków drzew.

Idziemy raźno, znajdując pewną rozkosz w tym regularnym marszu arcywygodną ścieżką, aż wreszcie przybłyskujące między drzewami światła zwiastowały nam kres podróży i jakiś lekki a niesłychanie przyjemny skurcz serca, doznawany przy nadejściu długo oczekiwanej chwili, odezwał się na widok regularnych zarysów will, okalających ciche jezioro.

Wierzyć się nie chce oczom! Ponad strumieniami porozwieszane wygodne kładki i mostki, wyszutrowane ścieżki wiodą ku hotelom. Ten nagły, jakby nieoczekiwany kontrast dziczy i cywilizacyi, oszołamia w pierwszej chwili tak, iż wydaje się wprost złudzeniem. Gdy zaś przejdzie już to wrażenie, napływ niezmiernej ulgi rozpiera całą istotę, gdyż droga przebyta i jej niesłychane trudy są już za nami i należą do szeregu wspomnień. I o dziwo! Choć wspomnienie to przejmuje strachem, gdzieś na dnie duszy budzi się żal.. i gdy już w pokoju hotelowym zmęczone powieki zamkną się, przed oczyma turysty przesuwa się cudna panorama turni, żlebów, śnieżystych płatów i seledynowych tarcz stawów. Bezładne te wizye przewalają się w mózgu nieskończenie długim szeregiem, lecz oko duszy mimo to nie zdoła uchwycić drobnego ich szczegółu, gdyż tak szybko znikają, jak się zjawiły, zostawiając za sobą serdeczną jakąś tęsknotę.

W nocy wstał wicher z pod kamiennych stóp olbrzymich sarkofagów górskich, z czeluści żlebów i rozpadlin skalnych. Porwał się w bary z Tytanami, czuwającymi u bram dolin tatrzańskich, uderzył w lasy napełniając je dzikiem tętnem i przerażeniem, a potem zmarszczył i zmącił tonie stawu. Pogwizdy jego rozhukane rozlegały się przez długie godziny i potężne podmuchy wstrząsały podstawami domów. Dopiero wraz z pierwszymi brzaskami wschodu zniknął gdzieś, gdyż dobroczynne słońce, chcąc, by świat powitał pogodny i radosny, nakazało wichrowi wrócić do swych tajnych kryjówek.

(Dokończenie nastąpi).

A. L.

był bardzo poważny, a zasługują one tem bardziej na uwagę, że zadźwięczały także nutą polityczną. Prof. dr. Hilgenreiner mówił o ideałach życia duchowieństwa, a prof. Sieber o celach związku. Dąży on przedewszystkiem do polepszenia doli kleru i popierania interesów Kościoła. Zdaniem mowcy powinno duchowieństwo zbliżyć się więcej do narodu, bez względu na jego różnice językowe, władać biegle po czesku i po niemiecku i oprzeć się na trwałem porozumieniu z wiernymi.

Zgromadzenie powzięło kilka rezolucyj, idących w tym kierunku, piętnujących mianowicie usiłowania tych, którzy starali się popsuć harmonię pomiędzy wyznawcami Kościoła katolickiego, a ich pasterzami.

W sprawie przesilenia na Węgrzech poczynają okazywać się objawy, z których wnosić by można, że znowu podjęto próby sanacyi. Wedle *Pester Lloydu* nie sprawdziły się doniesienia o wyjazdach i spotkaniach przywódców zjednoczonej koalicyi, natomiast jednak faktem jest, że br. Fejérváry usiłuje ponownie zbliżyć się do obecnej, opozycyjnej większości, aby wytworzyć jaki taki *modus vivendi* na Węgrzech. Czy zamiary jego będą uwieńczone lepszym skutkiem, aniżeli poprzednio — nie wiadomo.

Bar. Fejérváry nie jest w stanie poczynić większych ustępstw w sprawie języka węgierskiej komendy w armii, sądzą jednak, że ujemne skutki biernego oporu, jakie dotąd spadły z łaski koalicyi na Węgry, uczynią ją skłonniejszą do ustępstw i w tem widzi *Pester Lloyd* rękojmię dojścia porozumienia do skutku.

Konferencya marokkańska nie zbierze się prawdopodobnie przed październikiem. W Paryżu pracują obecnie gorliwie nad wypracowaniem memorandum, w którem przedstawi rząd francuski swoje życzenia, a główne punkta programu obrad w projekcie francuskim znane są już ks. Radolinowi, ponieważ prezydent ministrów Rouvier, któremu zależy na jak najściślejszem porozumieniu Francyi z Niemcami w sprawie marokkańskiej nie zaniedbał tego uczynić. W obec tej uprzejmości Rouviera przedwstępne obrady obu tych państw nie potrwają długo. Zwłoka nastąpi zapewne z winy sułtana, bo znany jest przewlekły system prowadzenia rokowań przez wyznawców Mahometa, którzy nie mogą nigdy zdobyć się na szybką a stanowczą decyzyę.

Sułtan nie zamianował dotąd swoich pełnomocników; niewiadomo również, gdzie odbędzie się konferencya. Niemcy pragną, aby miejscem spotkania był Tanger. Przeciw temu projektowi wystąpiono jednak stanowczo, obawiając się, aby wpływy lokalne nie podziałały ujemnie na przebieg obrad. Skończy się więc zapewne na tem, że konferencya rozpocznie się ze względów kurtuazyjnych w Tangerze, przeniesie się jednak natychmiast po załatwieniu przedwstępnych formalności do Europy — prawdopodobnie do San Sebiastian. Bawią tam obecnie poseł francuski przy dworze hiszpańskim p. Cambon, prezydent ministrów Montero Rios i hiszpański minister spraw zagranicznych Sanchez. Wybiera się tam także ambasador hiszpański w Paryżu Leon Castillo, a jest rzeczą niewątpliwą, że celem tego zjazdu będzie omówienie głównych punktów konferencyi marokkańskiej.

Z Paryża donoszą równocześnie o pomyślnym przebiegu układów francusko-niemieckich, obejmujących już ustalenie programu, który będzie przedłożony wszystkim tym mocarstwom, jakie przyrzekły swój udział w konferencyi.

Przewidywania sfer politycznych Europy co do zwrotu w Anglii nie sprawdziły się. Angielski prezydent ministrów Balfour oświadczył wczoraj, przed odroczeniem Izby gmin, że gabinet nie ma zamiaru podawać się do dymisyi. To oświadczenie premiera poprzedził artykuł w londyńskim *Standardzie* z wyjaśnieniem stanowiska Balfoura, jakie on zajmie w obec porażki rządu w parlamencie. Zdaniem *Standardu*, nie będą rozpisane w jesieni nowe wybory do Izby gmin, celem wzmocnienia upadającej większości mandatami unionistów, bo krok taki nie przyniósłby wiele korzyści rządowi. Balfour postara się natomiast wykorzystać ferye parlamentarne w ten sposób, aby przeprowadzić projekt rządowy w pierwotnem jego brzmieniu, co zapewniłoby mu dostateczną liczbę głosów dla utrzymania się przy sterze nawy państwowej. Pierwszorzędnej wagi sprawy polityki zagranicznej, — pisał w przeddzień oświadczenia Balfoura *Standard* — wymagające wolnych rąk kierownika rządu angielskiego; powstrzymają premiera od ustąpienia.

Wypadkiem dnia w Serbii były wybory do skupczyny. Stronnictwo rządowe uzyska prawdopodobnie absolutną większość. Dotąd wybrano: 77 członków stronnictwa samoistnych radykałów, 50 umiarkowanych, dwóch radykalnych dyssydentów, 13 liberałów i nacyonalistów, 4 postępowych, 2 socyalistów i jednego przedstawiciela stanu włościańskiego.

Na 160 posłów, którzy mają być wybrani, zgłosiło się 870 kandydatów. Wybory są tajne. Każdy z wyborców musi głosować na całą listę, sporządzoną przez komitety stronnictw. Poszczególne listy mają swoje urny, strzeżone przez mężów zaufania danego stronnictwa. Na pięciu posłów musi jeden z nich być tak zwanym posłem ukwalifikowanym, t. zn. posiadać wykształcenie uniwersyteckie. Samo postępowanie przy wyborach jest bardzo skomplikowane, to też dzień wyborów do skupczyny jest dniem niemałych trudów dla kół rządowych Serbii.

KRONIKA

Lwów, 25 lipca.

— **Kalendarz.** Środa (26 lipca): Anny. — Mirosławy. — Sobor św. Hawryła.

Wschód słońca o godzinie 4·32 rano, zachód słońca o godzinie 7·36 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Galicyi zachodniej: Pochmurno, a przytem słonecznie, wietrzno, skłonność do burzy.

— **Łowy Dworskie.** Z Ebensee piszą pod dniem 20 b. m.: Dziś polowano w dolinie Gimbach. W wieczornych łowach pod Heinitzgraben wziął udział Najj. Pan. Monarcha przybył z ks. Leopoldem bawarskim i jego synem, ks. Jerzym, jakoteż z licznym orszakiem gości. Kierownik łowów radca Dworu Leon Titz wyznaczył myśliwym stanowiska. Nagonka rozpoczęła się o godz. 5, a otrąbiono łowy o godz. 7 po południu. Najj. Pan zastrzelił trzy potężne jelenie, hr. Edward Paar jednego jelenia, przyboczny adjutant major Gozani dwa, rotmistrz Feilitzsch jednego. Ukończywszy polowanie powrócił Najj. Pan z całem towarzystwem do Ischl.

— **Wiceprezydent** wyższego sądu krajowego, dr. Jan Dylewski, wyjechał na urlop.

— **Z Uniwersytetu.** P. Leon Dolański, rodem z Baranowa, otrzymał na Uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora praw.

P. Leib Reich, rodem z Drohobycza w Galicyi, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Dyrekcya kolei państwowych** nadsyła nam następujący komunikat: Czasy odjazdu i przyjazdu osobnego pociągu spacerowego nr. 1731, względnie 1732 po zniżonych cenach jazdy, kursującego w bieżącym sezonie letnim w niedziele i święta rzymsko-katolickie ze Lwowa do Pustomyt, względnie do Szczerca i napowrót, wyznacza się, poczynając od niedzieli dnia 30 lipca br., jak następuje:

Odjazd pociągu spacerowego nr. 1731 ze Lwowa do Pustomyt i Szczerca o 9·15 przed południem (zamiast jak dotychczas o 12·50 po południu).

Przyjazd do Pustomyt o 9·51 przed południem, do Szczerca o 10·07 przed południem.

Powrót spacerowym pociągiem nr. 1732 ze Szczerca o 8·02 wieczorem, z Pustomyt o 8·19 wieczorem, przyjazd do Lwowa o 9 wieczorem.

Czasy odjazdu i przyjazdu oznacza się według zegara środkowo europejskiego.

Począwszy od niedzieli, dnia 30 lipca b. m., wydawane będą do wszystkich niedzielnych i świątecznych „pociągów spacerowych“ ze Lwowa do Pustomyt i Szczerca, jakoteż ze Lwowa do Stawczan i Lubienia wielkiego i napowrót, bilety powrotne II. i III. klasy po zniżonych cenach jazdy, t. j. w kierunku do Pustomyt i Szczerca i napowrót do pociągów spacerowych nr. 1721, 1722, 1731 i 1732; w kierunku do Lubienia wielkiego i napowrót do pociągów spacerowych nr. 2117, 2118, 2131 i 2132.

Bilety te powrotne nabyć można przy kasach osobowych we Lwowie, jakoteż i w miastowem biurze c. k. kolei państwowych we Lwowie (pasaż Hausmana) przez cały dzień po następujących zniżonych cenach: Ze Lwowa do Stawczan i napowrót III. kl. 90 h., II. klasa 1·40 h. Do Lubienia wielkiego i napowrót: III. kl. 1·30 h., II. kl. 2·10 h. Ze Lwowa do Pustomyt i napowrót: III. kl. 90 h., II. klasa 1·40 h. Do Szczerca i napowrót III. kl. 1·30 h., II. kl. 2·10 h.

Bilety powrotne nie są przenośne, a ważne tylko do wymienionych pociągów spacerowych w dniu nabycia. — Dzieci w wieku 4 do 10 lat płacą przy tych pociągach, albo całe bilety w dotyczącej klasie wozu, lub połowę normalnej ceny biletu do jazdy, zarówno tam, jakoteż i napowrót.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniu 6 czerwca b. r. ósme posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał: 1. Wydano opinię w sprawie pomnożenia aptek publicznych w powiecie dolińskim. 2. Przedstawiono kandydata na posadę docenta hygieny i somatologii w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie. 3. Wydano opinię w sprawie podwyższenia taksy szpitalnej w szpitalu powszechnym w Jaśle.

— **Aura.** Po upałach nadeszły burze. Od dni dziesięciu niemal co dnia huczy nad nami wieczorem kanonada dział niebieskich i oślepiają wzrok jaskrawe błyskawice, a potem otwierają się upusty i mniej lub więcej obfity deszcz spada na miasto. Wczoraj wieczorem wszakże przeszły te efektowne zjawiska miarę na wrażliwe nerwy mieszczuchów obliczoną. Po godzinie 9 wydawać się mogło, że koniec świata już bliski. Takiego huku, takich jaskrawych fajerwerków dawno u nas nie zapamiętano. Piorun uderzył trzykrotnie w obrębie miasta — gdzie i z jakim skutkiem, nie zdołaliśmy się dowiedzieć. Na szczęście trwało to szurum-burum niedługo, przypieczętowane krótką, ale też rzęsistą ulewą.

Burza nie przyniosła jednak orzeźwienia. Przez całą noc duszne powietrze kazało spodziewać się nowej edycyi czegoś podobnego. Na razie skończyło się na tem, że około 9 rano począł deszcz padać i padał sobie szczęśliwie do południa. Z niskiego stanu barometru wnosząc, należy przeczuwać kilkudniową słotę, wcale niepożądaną dla rolników, zajętych właśnie żniwami, a w równym stopniu dla kuracyuszy u wód i dla tych zbiegów z miasta, co uciekłszy „na łono natury“ aby się pokrzepić, znosić muszą teraz jej kaprysy.

— **Nowa szkoła miejska** ma stanąć niebawem przy ulicy Polnej. Będzie to szkoła wyższego typu i zawierać dwa działy: jeden dla szkoły męskiej, drugi dla żeńskiej.

— **Na kongres weterynarzy,** który w pierwszych dniach września odbędzie się w Budapeszcie, wyjeżdża imieniem Reprezentacyi miasta Lwowa weterynarz miejski dr. Włodzimierz Kulczycki.

— **Wizytacya kanoniczna.** Ks. Biskup tarnowski dr. Leon Wałęga wybiera się w drugiej połowie sierpnia na wizytacyę kanoniczną kościołów i parafij dekanatu brzeskiego. Wizytacya odbędzie się w następującym porządku: Dnia 19 sierpnia wyjedzie ks. Biskup z Tarnowa i przyjedzie po południu do Brzeska. Tamże będzie wizytował 19 i 20 sierpnia. Następnie pojedzie do Uszwi na dwa dni 21 i 22, dalej do Gnojnika, gdzie będzie dnia 23. Z Gnojnika odjedzie do Biesiadek i tam zatrzyma się 24 sierpnia, w Złotej będzie 25 sierpnia, w Gosprzydowej 26, w Lipnicy murowanej 27 i 28, w Rajbrocie 29, w Chronowie 30, w Porębie Spytkowskiej 31. Następnie pojedzie do Jasienia (1 września) i do Okocimia (2 września), skąd wróci do Tarnowa.

— **Przestroga dla publiczności.** Pomimo kilkakrotnych ostrzeżeń wydarzają się zawsze jeszcze wypadki oszukańczego wyzysku tutejszej publiczności ze strony holenderskich przedsiębiorstw losowych, w pierwszej linii holenderskiego banku kredytowego w Amsterdamie. Uwiedzeni złudnemi obietnicami zysków, z reguły, wobec niekorzystnych postanowień kontraktowych, nie mają żadnych widoków powetowania strat. Przestrzega się więc ponownie publiczność przed szkodliwą działalnością rzeczonych akcyjnych banków, których czynność przez agentów lub pośredników w ogóle u nas w kraju jest ustawowo wzbroniona.

△ **Znikł bez śladu.** Pięćdziesięciosześcioletni Józef Wohlfart, emer. egzekutor podatkowy, wydaliwszy się jeszcze w dniu 9 b. m. z domu, znikł od tego czasu bez śladu.

△ **Zamach samobójczy.** Dzisiaj rano strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym Bronisław F. Kula ześlizgnęła się po czaszcze, raniąc go tylko lekko. Desperata, którego życiu nie grozi niebezpieczeństwo, odwieziono do szpitala powszechnego. Powód zamachu samobójczego nieznany. Przypuszczają tylko, że w grę wchodzi afera miłosna.

△ **Kronika policyjna.** Z wystawy sklepowej złotnika Jakóba Rennera przy ulicy Sobieskiego skradziono wczoraj złoty zegarek damski.

Znaleziony w ulicy Gródeckiej portfel, zawierający rozmaite bilety wizytowe i weksel na 2000 koron, może odebrać właściciel w policyi.

W sklepie Tellerów przy ulicy Teatralnej skradziono wczoraj służącemu tej firmy, Tomaszowi Kreckiemu, z kieszeni pozostawionego tam surduta kwotę 180 koron.

Tłumok bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, pochodzącej z kradzieży, znaleziony przed kilku dniami w Bogdanówce, złożono wczoraj w policyi.

Na placu powstańców rozbito wczoraj automat do wyciskania napisów na paskach blaszanych, z którego zabrano znajdującą się tam drobną kwotę.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Marya z Merunowiczów Winnicka, żona woźnego poczt i telegrafu, w 36 r. życia.

W Łuce, powiatu skałackiego, ks. Emil Malczyński, gr. kat. proboszcz, w 38 roku życia.

W Paryżu, Józef Janasz, lat 30, literat tłómacz dzieł Sienkiewicza na język francuski („Pójdźmy za Nim“, „Na Olimpie“ i t. d.) Pisał też po francusku między innemi utwory dramatyczne. Zmarły pochodził z Warszawy i był synem przemysłowca, ś. p. Władysława Janasza i Franciszki z Reichmanów.

— **Prezydent miasta Krakowa** dr. Leo bawi w naszem mieście w sprawach urzędowych.

— **Mianowania.** Prezydent miasta Krakowa zamianował dotychczasowego młodszego oficyała egzekucyjnego, Ludwika Stabrawę, starszym oficyałem egzekucyjnym w X. randze, oraz prowizorycznego oficyała egzekucyjnego, Włodzimierza Dacha, młodszym oficyałem egzekucyjnym w XI. randze.

— **W kolumnowej sali parlamentu w Wiedniu** pracują obecnie nad ustawieniem grup „Jedność“ i „Czas“, dłuta Sterrera.

— **Nad Wiedniem** przeciągnęła wczoraj ogromna burza, która wyrządziła znaczne szkody w parku miejskim.

— **Dwa miliony koron** zapisał zmarły w z. m. br. Natanel Rothschild na rzecz instytucyj dobroczynnych w Wiedniu.

— **Testament starej panny.** W Wiedniu zmarła przed paru dniami 70-letnia panna Teresa Baumann. Pozostawiła ona około 140 tysięcy koron majątku i rozdzieliła go testamentem w całości pomiędzy instytucye dobroczynne.

— **Dla Akademii górniczej w Łubnie** (Leoben) do której uczęszcza wielu Polaków, ma miasto wznieść nowy gmach. Budowa rozpocznie się w roku przyszłym.

— **Straszny wypadek** — jak donoszą z Czerniowiec — zdarzył się tam wczoraj przed południem w chemicznym zakładzie czyszczenia sukien Schneckera. — Robotnica tamtejsza, Józefina Gruszczkowa, czyszcząc benzyną suknię, zbliżyła się tak nieostrożnie do ognia, że spowodowała wybuch benzyny. Skutek eksplozyi miał fatalne następstwa. Gruszczkowa odniosła silne poparzenia na całem ciele, Izydor Schnecker zaś i 16-letnia jego służąca Eudoksya Frunza, którzy Gruszkowej przybiegli na ratunek, odnieśli lekkie obrażenia cielesne. Wszystkich troje odstawiono do szpitala powszechnego.

— **Katastrofa budowlana.** W Mühlbach koło Brixen, w klasztorze tercyarek, którego budowę ukończono dopiero przed dwoma laty, zauważono przed czternastu niespełna dniami budzące obawę rysy i pęknięcia na sklepieniu kaplicy. Natychmiast opróżniono kaplicę, a wkrótce potem runął cały pułap na dół. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie było nikogo w kaplicy. Powodem zawalenia się jest podobno użycie złego materyału przy budowie.

— **Syn Artura Görgeya,** b. inspektor kolei państwowych, ze stopnia na stopień niżej upadając, od dłuższego czasu oddany alkoholizmowi, dostał jak z Budapesztu donoszą, pomieszania zmysłów na tle prześladowczem.

— **Zabronione suknie powłóczyste.** Z Lublany donoszą, że magistrat tamtejszy zabronił paniom noszenia na miejscach publicznych powłóczystych sukien, zagroziwszy karami na wypadek niestosowania się do zakazu.

— **Atyla Szemere,** pisarz i poseł Sejmu węgierskiego, zmarł w Budapeszcie, w 54 roku życia. Był on synem Bartalana Szemerego, który w roku 1848 sprawował agendy ministra spraw wewnętrznych. Atyla Szemere wiernie stawał zawsze przy Banffym, osobistym swym serdecznym przyjacielu. Podróżował też wiele po zagranicy; między innemi spędził czas dłuższy w Japonii. W ostatnich latach kierował artykułami wstępnymi *Pesti Hirlapu*.

— **Z Warszawy.** W budżecie miasta Warszawy na rok bieżący wyznaczono 15 pozycyj podatkowych, z których do kasy miejskiej powinnoby wpłynąć 4,602.889 rubli 39 kop. Wpłata jednak idzie nader opornie, wskutek ogólnego zastoju w handlu i przemyśle. Niedobór podatkowy z lat ubiegłych wynosi 182.391 rubli 35 kop., a w tej sumie od samych właścicieli domów należy się za przeszłe lata 60.003 rubli 11 kop. Z roku bieżącego niedobór podatków, które dotychczas powinny być opłacone, wynosi 578.499 rubli 70 kop.

Dr. Władysław Chodecki powrócił z zagranicy do Warszawy, celem odbycia narady z pp.: Szlenkierem, Temlerem i Szwedem w sprawie budowy tanich mieszkań dla robotników. Idzie obecnie o to, aby przed pół rokiem powzięty projekt wprowadzić jak najprędzej w wykonanie, przychodząc tym sposobem z pomocą klasie robotniczej.

Grono pań, zajmujących się pracą na niwie literackiej i nauczycielskiej z paniami Zofią Bielicką, Julią Terpiłowską, Zofią Zajdler, Izabelą Zielińską, Eugenią Żmijewską i Maryą Rodysową na czele, zamierza utworzyć w Warszawie stowarzyszenie pod nazwą „Związek literatek i nauczycielek“. Opracowana ustawa nowego związku, opatrzona 25 podpisami, złożona została wraz z prośbą o zatwierdzenie głównemu naczelnikowi kraju. Członkami związku mogą być tylko kobiety, niemłodsze nad lat 17, zajmujące się pracą dziennikarską wydawniczą, drukarską, księgarską, oraz nauczycielstwem. Kobiety zamężne mogą być przyjmowane w poczet członków związku tylko za zgodą męża. — Uczestniczka związku nie może go opuścić prędzej, jak po upływie 3 lat.

Kronika prowincyonalna.

§ Obywatelstwo honorowe. Rada miasta Jaworowa nadała jednogłośnie obywatelstwo honorowe wicesekretarzowi Wydziału krajowego p. Stanisławowi Theodorowiczowi w uznaniu jego zasług, położonych na stanowisku komisarza rządowego i starościc p. Emilowi Schuttowi za długoletnie życzliwe traktowanie spraw gminnych.

Kronika zagraniczna.

* Wynagrodzenie dla Paderewskiego. Do pism wiedeńskich donoszą z Buffalo: Sąd w Buffalo przyznał w tych dniach znakomitemu kompozytorowi i pianiście Ignacemu Paderewskiemu wynagrodzenie 28.000 koron, za wstrząśnienie systemu nerwowego, jakiego mistrz tonów doznał w skutek wypadku kolejowego pod Syrakuzą w stanie New-Jork w kwietniu b. r.

* W przystępie szału. Jak donoszą ze Szczecina, zamordował onegdaj w dobrach Zaruków na Pomorzu pewien Szwajcar właściciela dóbr Harlossa, jego żonę i dwoje dzieci. Mordercę aresztowano. Przeprowadzone jednak dochodzenia wykazały, że dokonał on czynu w przystępie szału.

* Katastrofa kolejowa. Z Kolonii donoszą: Wskutek zawalenia się sklepienia w tunelu altenbekeńskim w Westfalii, wykoleił się onegdaj pociąg osobowy, przyczem 12 podróżnych i służba pociągowa odniosły ciężkie rany. — W tunelu rozgrywały się pełne grozy sceny.

* Kolej na Jungfrau już wybudowano aż do stacyi Eismeer na wysokości 3.160 metrów. W dniu 25 b. m. ma nastąpić oddanie tej kolei do publicznego użytku.

* Olbrzymi wodospad wykryto w ostatnich dniach na granicy Brazylii i Argentyny w miejscowości górzystej, zasianej stromemi skałami. Wysokość jego spadku wynosi przeszło 210 stóp.

Tajemnica kobiecego wdzięku.

(K) Sun nowojorski ma dar wyszukiwania zagadnień bardziej zajmujących, niż... nowych. Do takich niezawodnie należy między innymi problem wdzięku kobiecego. Uczonym udało się wykryć mnóstwo prawd niewątpliwych, ale cała ich mądrość okazała się marną w obec pytania, jakie są zasadnicze czynniki powabu kobiecego. To też bardzo mądrze uczynił organ nowojorski, że zwrócił się nie do „moli książkowych", nie do naukowych pedantów, jeno do pewnej Paryżaneczki, obdarzonej nietylko powabem, lecz także sprytem — połączenie dość niezwykłe nawet nad Sekwaną.

A *mademoiselle* zwinna i ochotna nie poskąpiła odpowiedzi.

„Jestem piękna, pisze, ponieważ wiem, że jestem piękna — i oto cała moja tajemnica. Kto o swym powabie nabierze głębokiego przekonania, nie potrafi być brzydkim, gdyby nawet chciał tego. W nas, Francuzki, córy prastarego rodu, który zawsze wysoko cenił powab niewieści, wpaja się od wczesnej młodości przeświadczenie, iż kobieta, a powab — to jedno. I myśl ta przenika nas do krwi i kości; ona kieruje naszym rozwojem; dlatego też istotnie wszystkie wyrastamy na piękne. Trzeba tylko chcieć być piękną, trzeba tylko zaszczepić tę chęć w ogół kobiet, a brzydota nie znajdzie do nich przystępu. Jestem stanowczo przekonana, że piękność jest umiejętnością i że bez opanowania tej wiedzy, na nic choćby fenomenalna uroda!"

W dalszym ciągu podaje nadobna autorka podstawowe wspomnianego kunsztu prawidła.

Przedewszystkiem tedy: cera, czyli płeć, jak to się u nas mówi.

„Chcesz być powabną, radzi Paryżanka swym siostrzycom po wspólnej matce, Ewie — te nie omieszkaj uczynić niczego, co mogłoby skórę wydelikacić. Powinna ona przejrzystą być niemal, jak kryształ, a przytem mleczną w barwie i aksamitną w dotknięciu.

„Pielęgnuj zwłaszcza ręce. Zęby utrzymuj białe, nie dopuszczaj zmarszczek, bacz na elastyczność szyi. Twe ruchy winne być obrazem harmonii, a głos muzyką uroczej pieśni, na którą niechaj złoży się całość postaci.

„Oczy powinny cieszyć się szczególniejszą twą opieką. Nigdy ich nie wytężaj; przed spaniem przemywaj je, aby najlżejszy pyłek nie drażnił tych klejnotów. Staraj się często popłakać trochę, bo nic pewniej od umiarkowanego płaczu nie utrzymuje blasku oczu w całej świetności (!!).

„Znaczna część powabu kobiety — opiewa dalej ów wykład — tkwi w jej uśmiechu. Uśmiech to promyk słońca i z twarzy Paryżanki nie schodzi ten promyk ani na chwilę. Oprócz nas tylko Japonki zrozumiały potęgę tego środka i umieją go używać należycie.

„Rumieńce nie odgrywają wielkiej wagi: nie każdej kobiecie do twarzy z nimi. Tem więcej dbać należy natomiast o purpurę ust, bo ona to nadaje całej twarzy ożywienie. Że zaś purpura ta da podtrzymać się i wzmocnić za pomocą stosownych środków bez uciekania się do pomocy barwików, o tem pouczyć może... każdy droguerzysta.

„Włosów oczywiście nigdy nie można zamało pielęgnować. Ów naturalny dyadem kobiecy odgrywa w rysunku twarzy pierwszorzędną rolę, a instynkt najlepiej wskaże, jak nim się posługiwać. Fryzura może być aż wyrafinowaną — niech tylko nie będzie niedbała!

„Natura, przyznaje Paryżanka, jest zawsze do pewnego stopnia ułomną i niema tak pięknej kobiety, by nie znalazł się u niej ten czy ów szczegół postaci brzydki. Ale też świadomy powab umie sobie dawać radę z błędami; umie ukryć je — to także sztuka, której nigdy nie powinno się spuścić z oka.

„Nakoniec jeszcze jedno — perfuma. Biada kobiecie, która problem ten traktuje szablonowo! Nie wystarcza kupić choćby jak drogiej perfumy i urządzić z niej sobie śmigus. Każda kobieta chcąca być powabną, musi z wielką rozwagą dobrać sobie perfumy najodpowiedniejsze i przeniknąć na wskroś ich wonią, aby już tem samem, zanim wzrok dostrzeże, można ją było odróżnić od wszystkich innych kobiet. Paryżanka jest chodzącym ogrodem i w rzędzie powabów, jakimi rozporządza — ten właśnie należy do najbardziej odurzających".

Nowa Rada szkolna krajowa.

Na mocy ustawy z dnia 15 lutego 1905 dz. p. p. nr. 39 zebrała się w dniu 24 b. m. c. k. Rada szkolna krajowa w swym nowym składzie na pierwsze posiedzenie, celem ukonstytuowania się.

W skład jej obecnie wchodzą:

1. Przewodniczący, JE. Pan Namiestnik Andrzej hr. Potocki i jego zastępca, Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr. Edwin Płażek;

2. Referenci dla spraw administracyjnych i ekonomicznych: Radca Dworu dr. Ignacy Dembowski, tudzież starostowie: Kazimierz Bukowczyk i dr. Stanisław Nowosielecki;

3. Inspektorowie szkolni krajowi: radca Dworu Jan Franke, Bolesław Baranowski, Jan Lewicki, dr. Ludomił German, Emanuel Dworski, Mieczysław Zaleski, Tomasz Tokarski, Jan Matijów, Antoni Stefanowicz, dr. Franciszek Majchrowicz, Antoni Kawecki.

4. Trzej delegaci Wydziału krajowego: dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, JE. dr. Leon hr. Piniński, członek Izby panów i poseł na Sejm krajowy, dr. Emil Sawicki, radca Cesarski i profesor gimnazyum akademickiego we Lwowie.

5. Trzej duchowni religii katolickiej, a mianowicie: ks. dr. Zygmunt Lenkiewicz, kustosz Kapituły metrop. obrz. łać. we Lwowie, ks. Emilian Biliński, radca konsystoryalny i kanonik gremialny Kapituły metrop. obrz. gr. kat. we Lwowie, ks. Józef Teodorowicz, Arcybiskup obrz. orm. kat. we Lwowie, jeden duchowny wyznania ewangielickiego, Paweł Kożdoń, senior i proboszcz ewangielickiej gminy wyznaniowej Brigidau i reprezentent wyznania izraelickiego, dr. Leon Sternbach, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

6. Sześciu zawodowych znawców szkolnictwa, a mianowicie:

Dr. Kazimierz Morawski, radca Dworu i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,

Tadeusz Fiedler, profesor Szkoły politechnicznej we Lwowie,

Dr. Cyryl Studziński, nadzwyczajny profesor Uniwersytetu we Lwowie,

Tadeusz Sołtysik, dyrektor III. gimnazyum w Krakowie,

Aleksander Barwiński, profesor seminaryum naucz. męskiego we Lwowie,

Antoni Pawłowski, dyrektor Akademii handlowej we Lwowie.

7. Dwaj delegaci miast, a mianowicie: z Krakowa dr. Henryk Jordan, radca Dworu i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; ze Lwowa (dotychczas przez Radę miejską we Lwowie nie wybrany).

Posiedzenie zagaił Przewodniczący JE. Pan Namiestnik witając w gorących słowach obecnych, a w szczególności członków nowo wstępujących do Rady szkolnej krajowej, podnosząc ważne zadania Rady szkolnej krajowej, które nie ograniczają się do nadzoru nad nauczaniem młodzieży, lecz także zobowiązują tę najwyższą w kraju władzę szkolną do czuwania nad wychowaniem tej młodzieży, nad kształceniem jej charakteru i chronieniem jej od wszelkich szkodliwych wpływów, a przedewszystkiem od waśni społecznych i narodowościowych.

Następnie odebrał JE. Pan Namiestnik od obecnych członków (z wyjątkiem referentów administr. i inspektorów szkolnych krajowych) przepisane ustawą ślubowanie na wierność i poddaństwo Najj. Panu, na zachowanie ustaw zasadniczych i wszystkich innych ustaw, na sumienne spełnianie obowiązków i na zachowanie urzędowej tajemnicy obrad.

Rada powzięła uchwały w sprawie przeznaczenia członków do poszczególnych sekcyi, przyczem w skład I. sekcyi (sprawy szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich) weszli oprócz dotyczących referentów administrac. i inspektorów szkolnych krajowych, członkowie: dr. Wereszczyński, ks. Lenkiewicz, Sołtysik, Barwiński.

Do sekcyi II. (sprawy szkół średnich) weszli oprócz odnośnego referenta administr ac. i inspektorów szkolnych krajowych, członkowie: JE. hr. Piniński, ks. Biliński, dr. Morawski, dr. Studziński, dr. Sternbach, dr. Jordan.

Do sekcyi III. (sprawy szkół handlowych i przemysłowych) weszli oprócz odnośnego referenta admininistrac. i inspektorów szkolnych krajowych, członkowie: ks. Teodorowicz, Kożdoń, dr. Sawicki, Fiedler, Pawłowski.

W końcu uchwaliła Rada regulamin wewnętrzny swych czynności i załatwiła inne sprawy będące na porządku dziennym.

Po myśli art. IV wspomnianej na wstępie ustawy, wyznaczył JE. Pan Namiestnik na swego, względnie Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej zastępcę w przewodnictwie obrad

Sekcyi I-ej: Radcę Dworu dr. Ignacego Dembowskiego,

Sekcyi II-ej: JE. dr. Leona hr. Pinińskiego,

Sekcyi III-ej: Najprzewielebniejszego Arcybiskupa ks. Józefa Teodorowicza.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ bydła. *(Telegram).* Na poniedziałkowy targ bydła w Wiedniu spędzono ogółem 4605 sztuk rzeźnych. W tem było z Galicyi 115 sztuk, bukowińskich 87.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny podniosły się o 50 hal.

Niesprzedanych pozostało 24 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 12 sztuk po 76 do 80 koron; 140 sztuk po 82 do 90 koron; 2 sztuki po 91 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 66 do 78 koron, krowy podtuczone po 58 do 74 koron, bydło chude po 46 do 65 koron, wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

OSTATNIA POCZTA

Wykonawczy komitet Młodoczechów przyjął do wiadomości — jak donoszą z Pragi — szczegółowe sprawozdanie p. Hrubego o obecnym stanie sprawy czeskich klas równoległych w Opawie.

Szląska Rada szkolna krajowa obradowała wczoraj nad sprawą wykształcenia dostatecznej liczby nauczycieli dla czeskich szkół. Uchwalono przedłożyć Ministerstwu oświaty odpowiednie wnioski, zmierzające do trwałego uregulowania tej sprawy.

W Kopenhadze twierdzą, że po zjeździe z cesarzem Wilhelmem II., car przybędzie na dłuższy czas do Kopenhagi na kuracyę, cierpi bowiem na silny rozstrój nerwowy.

Niemiecki ambasador Radolin odwiedził wczoraj Wittego.

„Wolne miasta" nadmorskie, starodawne „republiki" kupieckie: Hamburg i Lubeka przerażone napływem żywiołów ludowych na widownię polityczną energicznie usiłują stawiać mu tamy. Za przykładem Hamburga poszła Lubeka i opracowała projekt reformy wyborczej, w duchu na wskróś reakcyjnym. Senat Lubeki pragnie podwyższyć census wyborczy do 2.000 marek rocznego dochodu, przyczem wyborcy mają być podzieleni na dwie klasy: bogatych i uboższych. Pierwsi mają wybierać 105 posłów, drudzy tylko 15! Komisya Izby niższej projekt ten jeszcze obostrzyła i pogorszyła.

W wilajecie monastyrskim napadł oddział bułgarskich powstańców na wieś Gradysznicę.

Pięć osób, między niemi pewien duchowny, zostało zabitych, 64 domów i dwadzieścia stodół spaliło się.

W Urmii (Persya) zaszły rozruchy, zwrócone przeciw żydom. Splondrowano przeszło 20 sklepów; przeszło 50 osób jest rannych, a jedna zabita. Chrześcianie nie ucierpieli podczas rozruchów.

Pewien urzędnik japoński, który powrócił z Portu Arthura, oświadczył korespondentom pism w Tokio, że uszkodzenia zatopionych okrętów rossyjskich są nie tak wielkie, jak pierwotnie przypuszczano. Rossyanie użyli materyałów wybuchowych wewnątrz w nadziei, że zrządzą one poważne uszkodzenia, tymczasem najważniejsze części okrętów zostały bardzo mało uszkodzone. Najbardziej uszkodzony jest krążownik „Bojan", który przyholowano do portu. „Pereświet" krąży już przy pomocy własnych maszyn. Oba okręty wkrótce będą wysłane do Japonii, gdzie będą gruntownie naprawione. Mocno uszkodzona „Pallada", jak przypuszczają, będzie mogła być puszczona na morze w początku sierpnia, a „Retwizan" i „Pobieda" jeszcze wcześniej.

Times donosi z Sydneju, że na rządy Stanów Zjednoczonych Australii wywierany jest silny nacisk, aby rozpoczęły akcyę odwetową przeciw Niemcom, gdyby te nie usunęły rychło trudności, stawianych handlowi z wyspami Marszałkowskiemi. Opinia publiczna oburzona jest wyzywającym tonem pogróżek niemieckich.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 25 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował starszego radcę skarbu z tytułem i charakterem radcy Dworu, dyrektora okręgu skarbowego w Wadowicach, dr. Stanisława Szlachtowskiego, radcą Dworu w krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Wiedeń, 25 lipca. P. Minister Piętak wyjechał do Wildbad-Gastein.

Ischl, 25 lipca. P. Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt przybył tu w nocy i przed południem był u Najj. Pana na audyencyi. Jutro wraca on do Wiednia.

Londyn, 25 lipca. W mieście Houston w Texas orkan wyrządził bardzo wielkie szkody. Kilka domów się spaliło, 12 osób zostało zabitych, a kilkaset pozostało bez dachu.

Zjazd cesarza Wilhelma z cesarzem rossyjskim.

Kolonia, 25 lipca. *Köln. Ztg.* pisze, że zjazd cesarza Wilhelma z carem, ma doniosłe znaczenie, ale na razie o treści rozmów, jakie ze sobą mieli, można snuć tylko przypuszczenia. Pismo zbija twierdzenie, iż cesarz niemiecki chce podniecić cara do reakcyjnej polityki wewnętrznej i do dalszego prowadzenia wojny. Niemcy mają interes w zawarciu honorowego pokoju i w mądrej polityce reformowej w Rosyi.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Tyflis, 25 lipca. Dziś rzucono bombę na policmajstra Kowalewa; wybuch jej zranił go ciężko. Dwie osoby aresztowano.

Linia telefoniczna Lwów - Wiedeń ciągle jeszcze jest przerwana, w skutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 25. lipca 1905.

	płacą K	h	żądają K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	545	—	555	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	587	—	592	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipinskiego po 500 kor.	—	—	320	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4 1/2% „ los w 50 l.	101	30	102	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	99	—	99	70
„ kraj. 4 1/2% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	80	100	50
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41 1/2 lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	80	100	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	80	100	50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ 4 1/2% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ 4% (4 em.)	99	50	100	20
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	99	50	100	20
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	70	100	40
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	98	40	—	—
„ „ „ 4 1/2 „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	88	—	96	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	252	30	254	30
100 marek niemieckich	117	—	117	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 23. lipca 1905.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·30	100·50
styczeń lipiec	100·25	100·45
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	101·—	101·20
kwiecień-październik	100 95	101·15
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	156·90	158 90
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	190·50	192·50
„ „ 1864 po 100 zł.	293·—	295·—
„ „ 1864 po 50 zł.	293·50	295·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	294·—	296·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·30	119·50
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·45	100·65
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·70	101·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·75	119·75
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5 3/4 pr. (ostemp. akcye)	500·—	502·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 1/4 pr.	128·20	129·20
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100·50	101·50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·75	101·75
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	104·25	105 25
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·70	101·70
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	101·—	102·—
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100·50	101·50
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100·50	—·—
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118 50	119 50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	96·40	96·60
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	165 25	167 25
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	218·25	220·25
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	215·75	217·75
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·30	98·30
Węgier za 100 zł. 4 pr.	96·10	97·10
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	270·—	276·—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·—	107·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·60	103·60
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·25	100·25
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·55	100·55
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	98·40	99·40
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	103·—	107·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	141 25	142·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/2 pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·90	100·90
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	303·—	310·20
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	302·—	310·50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·50	102·20
„ „ „ „ los 4 pr.	99·—	100·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	112·—	—·—
„ „ „ „ los 50 l. 4 1/2 pr.	101·30	102 30
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·45	100·45
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4 1/2 pr. 51 1/2 lat zwrotne	101·60	102·60
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	—·—	—·—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4 1/2 pr.	101·50	102·50
Banku kr. losy 57 1/2 l. za 200 k. 4 pr.	99·40	100 40
Austro-węg. banku 40 1/2 lat los 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·85	101·85
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 4 pr.	116·90	117 90
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	117·—	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101·20	102·20
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·10	102·10
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101·30	102 30
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101·10	102·10
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	94·30	95·30
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	100·—	100·80
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	100·—	101·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	26·05	27·05
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	476·—	483·—
Clary 40 zł. m. k.	156·—	161·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78 25	83·25
Losy miasta Krakowa 20 zł.	88 25	94 25
Pozyczka miasta Lublany 20 zł.	66·—	70·—
Palfy 40 zł. m. k.	175·—	185·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	54·75	55·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	35·—	36·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	61·50	65 50
Salma 40 zł. mk.	214·—	220·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	74·—	77 50
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2 pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	307·—	308·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2850·—	2856·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	658 75	659 75
Węg Banku kredyt 200 zł.	773 25	775·25
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	539 50	540·—
Galic. banku hip. 200 zł.	550·—	552·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	448 75	449 75
„ Austro-węg. 1400 k.	1636·—	1646·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	540·—	541·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	247·—	248·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	246·—	247·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	446·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	420·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5810 —	5850 —
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	394·—	404 —
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	582·—	583·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	411 50	413·50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1001·—	1007·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	648·—	651 —
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	913·—	922 —
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	525·25	526 25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2655 —	2665 —
Schodnicy 500 kor.	635·—	640·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	274·—	277·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5. pr.	117·32 1/2	117 52 1/2
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240 12 1/2	240 35
Paryż za 100 franków	95 50	95·67 1/2
Petersburg za 100 rubli 5 1/2 pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·35	117 65
Włoskie banki	95·50	95 65
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·37 1/2	95·50
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19 10	19·13
20-markówka	23·48	23·56
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·32 1/2	117·52 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·50	95·70
Ruble	2·52 1/4	2·53 3/4

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. V. 275 5 (4) [5789 3 – 3]

Dnia 7. sierpnia 1905 o godz. 9 rano, odbędzie się w biurze Nr. 31 tut. sądu licytacya I. realności whl. 427, II. 1/2 whl. 371, III. całej whl. 40, IV. 1/2 whl. 126, V. 3/5 części whl. 39, VI. 1/3 części whl. 129, VII. 1 6 części whl. 130, VIII. całej realności whl. 112 i IX. 1/2 whl. 113 gm. Opryszowce wraz z przynależnościami.

Nieruchomości ocenione są a to: ad I. na 1292 kor. 60 h., ad II na 220 kor. 80 h., ad III. na 773 kor. 50 h., ad IV. na 1124 kor., ad V. na 3357 kor. 24 h., ad VI. 84 kor. 67 h., ad VII. na 2 kor. 63 h ad VIII. na 4351 kor. 30 h. i ad IX. na 364 kor.

Najniższe ceny wynoszą ad I. 861 kor 73 h., ad II. 147 kor. 20 h., ad III. 5 5 kor. 67 h., ad IV. 748 kor. 14 h., ad V. 2238 kor. 16 h, ad VI. 56 kor. 45 h., ad VII. 1 kor. 76 h., ad VIII 2900 kor. 87 h. i ad IX. 243 kor. 20 h., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Wadyum wynosi ad I. 129 kor. 26 h., ad II. 22 kor. 08 h., ad III. 77 kor. 35 h., ad IV. 112 kor. 40 h., ad V. 335 kor. 73 h., ad VI. 8 kor. 47 h., ad VII. 27 h, ad VIII. 435 kor. 13 h. i ad IX. 36 kor. 48 h.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 35.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 3. lipca 1905.

L. cz. E. 203/5 (9) [5800 3—3]

Na żądanie Mozesa Mardera w Podwołoczyskach, odbędzie się dnia 4. sierpnia 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacya fizycznie niewydzielonej połowy realności miejskiej w Podwołoczyskach położonej whp. 674 gm. kat. Staromiejszczyzna, składającej się z budynku mieszkalnego.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1134 kor.

Najniższa cena wynosi 567 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniena i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Podwołocyska, dnia 15. czerwca 1905.

L. cz. E. 208/5 (4) [5831]

Dnia 17. sierpnia 1905, odbędzie się w biurze Nr. 6, licytacya 1 4 części realności whl. 691 ks. gr. gm. Kułaczkowce obj.

Cena szacunkowa 402 kor. 25 h.

Najniższa oferta 268 kor. 17 h.

Warunki i dokumenta w biurze Nr. 6.

C. k Sąd powiatowy, Oddział II.

Gwoździec, dnia 10. lipca 1905.

L. cz. E. 246/5 (4) [5832]

Dnia 17. sierpnia 1905 godzinie 10 rano odbędzie się w biurze Nr. 6 licytacya połowy realności whl. 467 ks. gr. Kułaczkowce objętej.

Cena szacunkowa 297 kor..

Najniższa oferta 200 kor.

Warunkii dokumenta w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, dnia 10. lipca 1905.

L. 3635 [5740]

Arendierungskundmachung. | Obwieszczenie dzierżawy.

am / dnia	in der Station und im Amte / w mieście i urzędzie	für die Arendierungsstation / dla stacyi dzierżawnej	mit den dermaligen Konkurrenzorten / z teraźniejszemi miejscami przynależnemi	auf die Zeit / na czas: vom / od	bis / do	für nachstehende Militärverpflegserfordernisse / dla następujących potrzeb zaopatrzenia: täglich — dziennie: Heu — siano à 3400 Gramme — gramów, Portionen — porcyj	Heu — siano à 4500	Heu — siano à 5600	Stroh — słomy: Gehäck- / na sieczkę à 850	Stroh — słomy: Streu- / pościeln à 2100	4 monatl. / 4 mies.: Betten- / do łóżek, Meterzentner / centnarów metr.	monatlich / miesięcznie: Hartes Brennholz / twardego drzewa na opał, im Sommer / w lecie, Kubikmeter à 423 kg / metrów kubicznych po 423 kg	im Winter / w zimie	Beiläufiger Jahresbedarf an / Roczne zapotrzebowanie w przybliżeniu: Heu — siana (Meterzentner / centnarów metrycznych)	Streu- und Gehäckstroh / słomy podścielnej i mierzwy	Bettenstroh / słomy do łóżek	Brennholz / drzewa opałowego (Kubikmeter / metrów kub.)	Vadium (in Kronen) / Wadyum (poręczne w koronach)
1. Für garnisonierende Truppen, Anstalten, Isolierte und Landwehrkörper. / 1. Dla wojsk załogowych, zakładów wydzielonych i obrony krajowej.																		
7.	August 1905 um 9 Uhr vormittags (Bahnzeit) / Sierpnia 1905 o godz. 9 przed południem (czas kolejowy); Im Amtslokale des k. und k. Militärverpflegsmagazin in / W urzędzie c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w	Przemyśl / Przemyślu	Sanok	1. Oktober 1905 — 1. października 1905.	30. September 1906 — 30. września 1906.	17	—	—	—	17	45	18	132	220	130	140	900	Dasselbe besteht in 5 Procent des nach dem offerierten Preise ermittelten Wertes und zw. von der ganzen ad 1) angegebenen Menge und von der ein-monatlichen Abgabsschuldigkeit bei Durchmärschen. / Toż wynosi 5 procent ogólnej wartości z podanej ceny wynikającej a mianowicie od całej ad 1) wymienionej ilości, jakoteż od miesięcznego obowiązkowego dostarczania podczas przemarszów.
14.		Gródek / Gródku	Gródek			414	—	—	—	414	89	--	—	5140	3200	270	—	
			Hruszów			309	—	—	—	309	34	9	38	3840	2370	110	282	
			Jaworów	Szkło		149	—	—	—	149	59	—	—	1850	1150	180	—	
			Jaworów			—	—	—	—	—	—	4	17	—	—	—	126	
			Szkło			—	—	—	—	—	—	5	1	—	—	—	36	
			Krakowiec	Gnojnica		155	—	—	—	155	18	5	20	1930	1190	60	150	
			Sądowa Wlsznia			154	—	—	—	154	17	4	18	1920	1180	50	132	
21.		Jaroslau / Jarosławiu	Jaroslau	Pawłosiów, Szówsko, Koniaczów, Sobiecin, Surochów, Munina, Więtlin etc.		972	331	—	—	1303	520	—	—	17500	9990	1560	—	
			Doliny-Żuków			304	—	—	—	304	38	12	45	3770	2330	110	340	
			Lubaczów			8	—	—	—	8	41	12	60	100	60	120	430	
			Łańcut	Krzemienica, Głuchów, Krzaczkowa		630	—	—	—	630	80	—	—	7820	4830	240	—	
			Nisko			9	—	—	—	9	40	12	62	. 115	70	120	440	
			Radymno			323	—	—	—	323	76	21	110	4010	2480	230	790	
			Rawa ruska			8	—	—	—	8	50	8	78	100	60	150	520	
			Żołynia			152	—	--	—	152	17	4	19	1890	1170	50	140	
23.		Rzeszów / Rzeszowie	Rzeszów	Malawa, Krasne, Słocina, Pobitno, Przybyszówka, Staroniwa, Staromieście, Zalesie		89[illegible]	3	3	—	892	156	—	—	11150	6840	470	—	
			Dębica	Wisłoka-Brückenkaserne		470	—	—	—	470	90	—	—	5830	3600	270	—	
			Głogów			147	—	—	—	147	18	4	20	1820	1130	50	144	
			Kolbuszowa			147	—	—	—	147	18	4	20	1820	1130	50	144	
11.		Stryj / Stryju	Stryj			34	—	—	—	34	52	—	—	420	260	160	—	
			Sambor			226	—	—	—	226	51	—	--	2800	1730	155	—	
			Drohobycz			—	—	—	—	—	8	3	8	—	—	24	66	
			Mikołajów a D			—	—	—	—	—	3	3	9	—	—	9	72	

Überdies werden zu den vereinbarten Arendierungspreisen abzugeben sein:
2. Der Bedarf für die zur Waffenübung einberufenen Urlauber, Reserve-, Ersatzreserve- und Landwehrmänner.
3. Der Bedarf für Durchmärsche nach Punkt IV. des Bedingnisheftes, lit. A, a.
4. Das Erfordernis für Truppenkonzentrierungen.

Oprócz tego ma być po cenie ugody dzierżawnej dostarczone:
2. Zapotrzebowanie dla powołanych do ćwiczeń urlopników, rezerwistów, rezerwistów zastęp. i obrony krajowej.
3. Zapotrzebowanie dla przemarszów według punktu IV. zeszytu warunkowego, lit. A, a.
4. Zapotrzebowanie dla koncentracyi wojsk.

Besondere Bestimmungen.

1. Zur Verhandlung werden nur schriftliche Anbote (Offerte) angenommen. Jeder Unternehmer, welcher im laufenden Jahre mit der Heeresverwaltung nicht in Geschäftsverbindung gestanden ist, hat über seine Fähigkeit und das Ausreichen seines Vermögens ein nicht über zwei Monate altes Soliditäts- und Leistungsfähigkeitszeugnis beizubringen.

Zur Ausstellung solcher Zeugnisse sind berufen: für die protokollierten Firmen die Handels- und Gewerbekammern, für Geschäftsleute, die keine protokollierte Firma führen, die nach dem Wohnorte zuständige k. k. Bezirkshauptmannschaft.

2. Die Offerte haben an dem Verhandlungstage längstens bis 9 Uhr vormittags einzulangen.

Kürzere als vierzehntägige Annahmefristen sind nicht zu bedingen. Offerte mit einer kürzeren als achttägigen Annahmefrist, dann nachträglich oder in telegraphischer Form einlangende Offerte, sowie solche, welche den verlautbarten, bezw. vorgeschriebenen

Poszczególne określenia.

1. Do rozprawy będą przyjęte tylko pisemne oferty. Każdy przedsiębiorca, który w b. r. z zarządem wojskowym nie stał w stosunku dostawy, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i zamożności nie dawniejsze nad dwa miesiące.

Do wystawienia takich świadectw dla protokołowanych firm są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowymi, a nie mającym protokołowanej firmy, wystawia świadectwa te przynależne do miejsca mieszkania c. k. Starostwo.

2. Oferty mają być oddane w dniu rozprawy najpóźniej do godz. 9 przed południem.

Krótszych niż 14 dniowych terminów do przyjmowania ofert nie powinno się zastrzegać. Ofert z krótszym niż ośmiodniowym terminem, zarazem później lub drogą telegraficzną nadesłanych jakoteż ofert które ogłoszonym względnie przepisanym warunkom nie odpowiadają, nie uwzględni się.

Impegno liczy się włącznie od dnia rozprawy.

Bedingungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt. Das Impegno wird vom Verhandlungstage an (diesen inbegriffen) gerechnet.

Komplexivanbote sind nur für eine einzelne Station sammt Konkurrenz und nur bezüglich Heu und Stroh zulässig.

Die Offerenten verzichten bezüglich der Erklärung der Heeresverwaltung über die Annahme ihres Offertes auf die Einhaltung der im § 862 des a. b. G. B., dann in den Artikeln 318 und 319 des österr. Handelsgesetzes für die Erklärung der Annahme eines Versprechens oder Anbotes festgesetzten Fristen.

Im Offerte muss das erlegte Vadium spezifiziert sein.

3. Gemeinden, Produzenten und landwirtschaftliche Korporationen sind vom Erlage eines Vadiums und einer Kaution befreit.

4. Heu und Streustroh sind fünftägig, Bettenstroh ist viermonatlich, das zur Gebühr als Kasern- und Heizservice entfallende Brennmaterial ist am 1. und 15., jenes für sonstige Zwecke am 1. eines Monats im Vorhinein in der Arendierungsstation abzugeben. Bei der Abgabe von Heu in Doppelportionen ist der Arendator verpflichtet, das dem Gewichte des zweiten Strohbandes entsprechende Quantum Stroh der Truppe zu erfolgen.

Rücksichtlich Heu und Streustroh können jedoch die Fassungstermine auf 10 eventuell 15 Tage erstreckt werden, wenn es das Interesse der Truppe ohne Mehrkosten für die Heeresverwaltung gestattet. Dieses Zugeständniss kann jederzeit zurückgezogen werden. ohne dass dem Arendator hiedurch ein Anspruch auf Schadloshaltung erwächst.

Das Bettenstroh und das Brennholz sind vom Arendator den Parteien in ihre Ubikationen zuzuführen. Den Offerenten ist es freigestellt, den Fuhrlohn in den Preis der Artikel einzubeziehen, oder per Meterzentner separat zu bedingen. Ist der Fuhrlohn nicht separat bedungen, so wird angenommen, dass derselbe in die für Bettenstroh und Brennholz eingestellten Preise mitinbegriffen ist.

5. Die Abgabsmagazine der Arendatoren dürfen von den Ubikationen der Truppen nicht weiter als 1·9 km. entfernt sein, sonst müssen die Bedarfsartikel den Truppen etc. auf Kosten des Arendators zugeführt werden, selbst wenn im Offerte oder in der Genehmigungsverordnung die Bezeichnung „ab Depot" enthalten wäre. Der Arendator in Dębica hat die Futterartikel in die Wisłoka-Brückenkaserne ohne besonderere Vergütung zuzuführen. Die Abgabsmagazine müssen an einer sowohl für Fuhrwerke als auch für Fussgänger gut zugänglichen Stelle sich befinden.

6. Die Reservevorräte an Heu sind in der Höhe des zweimonatlichen, an Stroh in der Höhe des einmonatlichen, an Brennholz in der Höhe des der Heizperiode entsprechenden einmonatlichen kurrenten Bedarfes zu unterhalten.

Die Hälfte des Heureservevorrates muss im gepressten Zustande erliegen. Das Pressen hat mittels Maschinen in Ballen zu 30, 60 oder 90 kg. auf zirka 1/4 des Volumens des losen Heues zu erfolgen.

7. Die näheren Bedingnisse können bei den Militärverpflegsmagazinen in Przemyśl, Gródek, Jaroslau, Rzeszów und Stryj eingesehen werden, woselbst für die Verhandlung eigens vorbereitete Bedingnishefte in je zwei gleichlautenden Parien vom 15. Juli 1905 erliegen.

Daselbst können auch Bedingnishefte um 56 Heller per Stück gekauft werden.

Jeder Offerent ist schon mit Einbringung seines Offertes an die Bedingungen dieses Heftes gebunden.

Jedes Offert muss unbedingt nach dem unten beigefügten Formulare verfasst sein.

8. Jeder Offerent muss im Offerte erklären, dass er sich den Bestimmungen des für die Verhandlung vorbereiteten Bedingnisheftes vom 15. Juli 1905 unterwirft.

9. Die Heuarendatoren in Jaroslau und Rzeszów, dann der Stroharendator in Jaroslau haben die in diesen Stationen zur Umsetzung gelangenden, ihrer Höhe nach in den Arendierungsbedingnisheften bezeichneten Vorsichtsvorräte an Heu, beziehungsweise an Stroh vom Beginn der Arendierungsperiode angefangen, bis längstens 30. Juni 1906 sukcessive umzusetzen. Die Arendatoren haben diese Vorräte nach jenem Gewichte zu übernehmen, mit welchem sie laut der Depotausweise in Rechnung stehen, ohne dass ihnen hiefür ein Kalo zugestanden wird.

Die vom Arendator bei der Umsetzung abzustellenden Heu-beziehungsweise Strohvorräte in Jaroslau und Rzeszów werden durch Arbeitskräfte des Arendators vorgewogen und durch Arbeitskräfte des Verpflegsmagazins übernommen und eingelagert.

10. Die k. k. Landwehr wird ihren Bedarf an Bettenstroh in den Stationen Jaroslau, Rzeszów, Stryj, Sanok und Sambor selbständig sicherstellen.

11. Die Bedingung von besonderen Preisen für den Fall der Inanspruchnahme des Reservevorrates ist unzulässig.

12. Verpflegsschopfen können nur in den Stationen Jaroslau und Rzeszów und nur nach Massgabe der Entbehrlichkeit mietweise überlassen werden. Die Höhe der Jahresmietzinse ist in den bei den Militärverpflegsmagazinen Jaroslau und Rzeszów erliegenden Bedingnisheften enthalten.

13. Die Anbote auf Streustroh haben auf 2100 g pr. Portion zu lauten.

14. Das Streustroh in den Monaten April bis September in Bunden à 8·5 kg. (5 Port. à 1700 g) und in den Monaten Oktober bis März in Bunden à 10 kg. (4 Port. à 2500 g) abzugeben.

15. Gattung und die Scheiterlänge des offerierten Brennholzes ist genau zu bezeichnen. Wird Mischholz offeriert, so muss der Perzentsatz der einzelnen Holzsorten bestimmt angegeben werden.

16. Auf die Bestimmungen des Artikels X. Absatz 4 des Bedingnisheftes, betreffend die Zufuhr von Naturalien in die Konkurrenzorte wird aufmerksam gemacht.

17. Die Bezahlung erfolgt in der Regel durch die Postsparkassa. Näheres siehe Artikel XIX. des Bedingnisheftes.

18. Die Vergebung der arendierungsweisen Abgabe der ausgeschriebenen Artikel erfolgt nur soweit, als die Truppen (Anstalten) sich diese Artikel nicht etwa selbst beschaffen.

19. Über die Offerte entscheidet die Korpsintendanz. Es ist demnach die direkte Vorlage von Offerten, Erklärungen u. drgl. an das k. u. k. Reichskriegsministerum als ganz zwecklos umsomehr zu unterlassen, als derlei Einsendungen infolge des mit ihrer Zusendung an die Korpsintendanz verbundenen Zeitverlustes bei der betreffenden Sicherstellungsverhandlung in der Regel nicht weiter berücksichtigt werden könnten.

20. Verbindlich ist nur der deutsche Text dieser Kundmachung.

K. und k. Intendanz des 10. Korps.

Przemyśl, am 15. Juli 1905.

Podania cen zbiorowych są dozwolone tylko dla jednej stacyi wraz z miejscem konkurencyjnem i tylko na siano i słomę.

Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony zarządu wojskowego co do przyjęcia ich ofert jak to oznacza § 862 kodeksu cywilnego i artykuły 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiegoś przyrzeczenia lub oferty.

W ofercie musi być złożone poręczne wyszczególnione.

3. Gminy, towarzystwa gospodarcze i producentów zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi.

4. Siano i słoma na podściółkę ma być co pięć dni, słoma do łóżek co cztery miesiące, należytość drzewa dla kasarń i opałowego ma być co 1. i 15., dla innych potrzeb zaś na 1. każdego miesiąca naprzód w stacyi dzierżawnej oddaną. Przy oddaniu siana w podwójnych porcyach dzierżawca jest obowiązany za drugą pod-wózkę dostawić odpowiednią ilość słomy.

Co się zaś tyczy siana i słomy na podściółkę, mogą być terminy do fasowania tychże na 10 ewentualnie 15 dni rozciągnięte, jeżeli na to interes zarządu wojskowego pozwoli bez wywołania przez to większych wydatków dla zarządu. To przyrzeczenie może być każdego czasu bez wynagrodzenia dzierżawcy cofnięte m.

Słoma do łóżek i drzewo opałowe mają być dostawionemi przez przedsiębiorców partyom do ich mieszkań.

Zostawia się do woli oferentowi doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie za przywiezienie od cetnara metrycznego. Jeżeli zapłata przywiezienia nie jest oddzielnie umówioną, wtedy uważa się, że została ona wliczoną do ceny oznaczonej za słomę do łóżek, jakoteż za drzewo opałowe.

5. Magazyny dzierżawców nie śmią być od kwater wojskowych dalej jak 1·9 km. odległe, w przeciwnym wypadku artykuły te muszą być na koszta dzierżawców dowiezione, chociażby w ofercie lub w rozporządzeniu było przewidziane „ab Depot". Arendator w Dębicy jest zobowiązany dowieść zapasy do kasarni przy moście nad Wisłoką bez szczególnego wynagrodzenia. Magazyny muszą być tak dla wozów jak i dla pieszych dobrze dostępnymi.

6. Rezerwowe zapasy siana mają być utrzymane w wysokości dwumiesięcznego, słomy w wysokości jednomiesięcznego, drzewa opałowego w wysokości jednomiesięcznego zapotrzebowania.

Połowa rezerwowego zapasu siana ma być przechowaną w stanie prasowanym. Prasowanie ma się uskutecznić za pomocą maszyn w wiązki po 30, 60, albo 90 kg. na blizko ¼ część objętości nie prasowanego siana.

7. Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrzane w kancelaryi wojskowego magazynu prowiantowego w Przemyślu, Jarosławiu, Gródku, Rzeszowie lub Stryju, gdzie się znajduje w dwóch równobrzmiących egzemplarzach dla rozprawy wypracowany zeszyt warunkowy z dnia 15. lipca 1905 r. Każdy dostawca obowiązanym jest na warunki tegoż arkusza już przez wniesienie swej oferty.

Tamże można kupić zeszyty warunkowe za 56 halerzy. Każda oferta musi być ułożoną bezwarunkowo według niżej umieszczonego formularza.

8. Każdy oferent ma w ofercie oświadczyć, że poddaje się w zupełności ustanowieniom przygotowanego na dotyczącą rozprawę zeszytu warunkowego z daty 15. lipca 1905.

9. Dzierżawcy siana w Jarosławiu i Rzeszowie jakoteż dzierżawca słomy w Jarosławiu mają w tychże miejscowościach do wymiany przeznaczone rezerwowe zapasy siana, względnie słomy w wysokości w zeszytach warunkowych przepisanej od czasu rozpoczęcia peryody dzierżawnej począwszy, najdalej do 30. czerwca 1906 stopniowo zmienić.

Dzierżawcy są obowiązani te zapasy podług tej wagi odebrać, w jakiej podług odnośnych wykazów w rachunku się znajdują. Skonstatowany brak nie będzie wynagrodzony.

Od dostawców oddawane do magazynów świeże zapasy siana, względnie słomy w Jarosławiu i Rzeszowie będą przez robotników dostawców przeważane, a przez robotników magazynowych odbierane i składane.

10. Obrona krajowa postara się sama o zaspokojenie potrzeb słomy do łóżek w Jarosławiu, Rzeszowie, Stryju, Sanoku i Samborze.

11. Stawianie osobliwych cen w wypadku odebrania rezerwowego zapasu nie jest dozwolone.

12. Szopy mogą być tylko w Jarosławiu i Rzeszowie tylko o tyle wynajęte, o ile nie będą dla magazynów potrzebnemi. Wysokość opłaty należącej się za wynajęcie jest zawartą w zeszytach zakupna w Jarosławiu i Rzeszowie.

13. Oferty na słomę na podściółkę ma się stawiać od porcyi zawierającej 2.100 g.

14. Słoma na podściółkę ma być w miesiącu kwietniu do września w snopach po 8·5 kg. (5 porcyi po 1700 g) a w miesiącach od października do marca w snopach po 10 kg. (4 porcyi po 2500 g) oddawaną.

15. Gatunek i długość polan oferowanego drzewa opałowego mają być dokładnie oznaczone. Przy oferowaniu drzewa mięszanego, mają być pojedyncze rodzaje tegoż również dokładnie wyszczególnione.

16. Zwraca się uwagę na przepisy artykułu X. ustępu 4, zeszytu warunkowego o o dowozie żywności do miejsc konkurencyjnych.

17. Zapłata następuje w regule w drodze pocztowej kasy oszczędności. Bliższe szczegóły patrz w artykule XIX. zeszytu warunkowego.

18. Rozdanie dzierżawnej dostawy rozpisanych przedmiotów nastąpi tylko tak dalece jeśli wyjskowość (zakłady) o to same się nie postarają.

19. Rozprawę co do ofert, przeprowadza Intendantura założna. Podawanie ofert, oświadczeń i t. p. do ministerstwa wojny jest zatem zupełnie bezcelowe, tem bardziej, że wskutek utraty czasu a przez to opóźnienia się, nie mogą być uwzględnione.

20. Prawnie obowiązującym jest tylko niemiecki tekst niniejszego ogłoszenia.

C. i k. Intendantura 10. korpusu.

Przemyśl, 15. lipca 1095.

---

1 Krone Stempel | Eventuel Stampiglie des Offerenten |

OFFERTFORMULARE.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung der k. u. k. Intendanz des 10. Korps Nr. 3635 vom 15. Juli 1905 für die Arendierungsstation . . . .

1 Portion	im gebunden Zustande	Heu	à 5600 Gramm zu . . . . h. sage!	Heller,
1 Portion		Streustroh	à 2100 Gramm zu . . . . h. sage!	Heller,
1 Meterzentner		Bettenstroh	zu K . . . . h. sage!	Heller,
1 Kubikmeter hartes Brennholz			zu K . . . . h. sage!	Heller,

auf die Zeit vom 1. Oktober 1905 bis 30. September 1906 abgeben, das Bettenstroh gegen Vergütung von . . . . h. sage! . . . . . Kronen . . . Heller per Meterzentner, das Brennholz gegen eine Vergütung von . . . . h., Sage! . . . . Heller per Kubikmeter den fassenden Parteien in ihre Ubikationen zuführen, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten*) . . . . des Artikels IV. des Arendierungsbedingnisheftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . . K. bestehend in . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, falls ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10-procentige Kaution zu ergänzen, wenn ich dieses unterlasse, so ist die Heeresverwaltung berechtigt, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungsverdienstes durchzuführen.

Übrigens unterziehe ich mich, ausser den in der Kundmachung verlautbarten, auch jenen Bedingungen, welche in dem für die Verhandlung vorbereiteten Bedingnishefte vom 15. Juli 1905 enthalten sind.

Laut anruhenden Bescheides der k. k. Bezirkshauptmannschaft zu . . . . wird mein Solidităts- und Leistungsfähigkeitszeugniss direkt dem . . . . in . . . . übermittelt werden.

. . . . am . . . ten . . . . 1905.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten.

*) An dieser Stelle soll je einer der drei Punkte A. B. oder C., beziehungsweise a. b. oder c. des Artikels IV. des Bedingnisheftes beigefügt werden. Sollte aber diese Stelle bei Eröffnung des Offertes leer sein, so wird die Abgabsschuldigkeit für Durchmärsche für den Offerenten nur nach den Punkten A. a. als bindend angenommen werden.

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Kouverts ist beizufügen:

Offert infolge Kundmachung vom 15. Juli 1905 zur Verhandlung am . . . . . August 1905.

L. 97.175 [5813 3—3]

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo brukowanie na gościńcu nadwiślańskim w krakowskim okręgu budowniczym w latach 1905, 1906, 1907 odbędzie się 8. sierpnia 1905 w c. k. Starostwie w Krakowie licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne robót wykonać się mających w roku 1905 wynoszą 9.995 kor. 40 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone według wzoru który Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nie tylko cyframi, ale i literami.

Oferty niesporządzone według wzoru albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę prowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 15. lipca 1905.

L. cz. E. 1088/5 (4) [5907]

Dnia 26. lipca 1905 o godz. 10 , przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19, licytacya 3/4 części posiadłości whl. 1261 gm. Ilińce stanowiącej grunt.

Nieruchomość w 3/4 częściach wystawionych na licytacyę jest oceniona na 450 koron.

Najniższa cena wynosi 300 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 19. czerwca 1905.

L. cz. E. 268/5 (5) [5861]

Dnia 25. sierpnia 1905 o godz. 10 przed południem odbędzie się w w biurze Nr. 15 sądu tut., licytacya 5/10 części realności lwh. 435 oraz 45/270 części realności lwh. 440 ks. gr. gm. kat. Łańcut.

Powyższą nieruchomość oceniono na 2153 kor. 43 h.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1063 kor. 59 h.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Łańcut, dnia 10. lipca 1905

L. cz. E. 1480/5 (5) [5836]

Na żądanie M. Marguliesa odbędzie się dnia 11. sierpnia 1905 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya 1/4 części realności obj. whl. 15/II. gm. Swiatyn wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę jest oceniona na 421 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi 280 kor. 85 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta przejrzeć można podczas godzin urzędowych w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, dnia 10. lipca 1905.

L. cz. E. 198/5 (4) [5833]

Dnia 16. sierpnia 1905 o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie tut., w biurze Nr. 7, licytacya realności whl 846 ks. gr. gm. Rogóżno.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 522 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 348 kor. 34 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jaworów, dnia 28 czerwca 1905.

L. cz. E. 156/5 (6) [5890]

Dnia 16. sierpnia 1905 o godz 9 rano, odbędzie się w biurze Nr. 5 sądu tutejszego, licytacya realności lwh. 76, 164 i 165 w Kalwaryi wraz z przynależytościami.

Nieruchomość lwh. 76 oceniona j st na 17.164 kor. 25 h., przynależność zaś na 109 kor. realność lwh. 164 na kwotę 797 kor. a przynależność na 108 kor., oraz realność lwh. 165 na 276 kor. 50 h. a przynależność na 40 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kalwarya, dnia 9. czerwca 1905.

L. cz. E. 491/5 (5) [5830]

Dnia 22. sierpnia 1905 o godz. 10 przed południem odbędzie się w tut. sądzie biuro Nr. 2 w Dobczycach, licytacya realności lwh. 130 ks. gr. gm. kat. Gruszów ob jętej, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1040 kor., przynależności zaś na 263 kor.

Najniższa cena wynosi 868 kor. 76 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobczyce, dnia 28. czerwca 1905.

L. cz. E. 431/5 (5) [5894]

Dnia 22. sierpnia 1905 o godzinie 10 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności 89 i 183 gminy Siedliska.

Realność lwh. 89 oszacowano wraz z przynależnościami na 928 kor. 61 hal., zaś realność lwh. 183 wraz z przynależnościami na 699 kor. 38 hal.

Najniższa cena co do realności lwh. 89 wynosi 619 kor. 06 hal., zaś co do realności lwh. 183 wynosi 466 kor. 24 hal.

Warunki licytacyjne i protokół oszacowania można przejrzeć w biurze Nr. 1.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III

Tuchów, dnia 14. lipca 1905.

Konkursa.

L. 82918/II. [5816 3—3]

Konkurs.

Na posady ekspedyentów przy c. k. urzędach pocztowych:

1. w Rakszawie z poborami 3 klasy 2 stopnia, ryczałtem 399 kor. na służącego i ewentualnem wynagrodzeniem 850 kor. za codzienną jazdę posłańczą do Łańcuta i z powrotem,

2. w Bachorzcu z poborami 3 klasy 5 stopnia i ryczałtem 252 kor. rocznie na służącego.

3. w Zbyszycach z poborami 3 klasy 5 stopnia i ryczałtem 140 kor. na służącego.

Podania należy wnieść o pierwszą i trzecią posadę najpóźniej do 5. sierpnia, zaś o drugą najpóźniej do 29. lipca b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi

Lwów, dnia 18. lipca 1905.

L. 7893/5 [5779 3—3]

Konkurs.

Celem obsadzenia posady adjunkta sądowego przy sądzie powiatowym w Żabnie opróżnionej ewentualnie przy innym sądzie opróżnić się mogącej, rozpisuje się konkurs z terminem do 6. sierpnia 1905.

Podania o powyższą posadę wnosić należy w przepisanej drodze do Prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie.

Prezydyum sądu wyższego.

Kraków, dnia 19. lipca 1905.

Wyroki prasowe.

Ч. Pr. 84/5 (2) [5839]

Оголошенє.

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулів уміщених в часописи: „Листок Правди“ з дня 4. червня 1905 під написею: 1) „Наймытам сильським робитникам“ від „И тому“ до „народом людей“ від „Тилки наше“ до кінця, і 2) „Цушима“ від „И всю“ до „Його брехню“ і від „Пора-ж покласти“ до кінця, містять в собі знамена злочину з §§ 58 a, b, c і 66 2 також і провини з §§ 491 і 494 з з. к. і проте управедливлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи.

В наслідок того рішення зборонене єсть дальше ширенє тих артикулів а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 21. липня 1905.

Ч. Pr. 85/5 (2) [5896]

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на подставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулу „письма ульотного“ під написею: „До украïнського народа в Галичині“ „У всїх“ до „деспота“ від „щоби нею“ до „ката“ і від „Нехай скрізь“ до кінця, містить в собі знамена злочину з §§ 58 b, c, 66/2 з. к. і провини з §§ 491 і 494 з з. к. і проте управедливлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи.

В наслїдок того рішення зборонене єсть дальше ширенє того артикулу а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 22. липня 1905.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. 117/5 (1) [5865 2—3]

Przeciw Weronice Grochołowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Niepołomicach przez Wojciecha Siwka pozew o własność i hip. przepisanie parcel gr. lk. 375 i 376 w Woli batorskiej.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 28. sierpnia 1905 o godz. wpół do 10 rano.

Celem strzeżenia praw Weroniki Grochołowej, ustanawia się pana adw. dr. Busia w Niepołomicach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Niepołomice, dnia 1. lipca 1905.

L. cz. C. I. 159/5 (1) [5873 2—3]

Przeciw niewiadomej z życia i miejsca pobytu Rozali Serafin, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Żydaczowie pozew o zniesienie spółwłasności realności lwh 1642 ks. gr. gm. Żydaczów.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 29. sierpnia 1905 o godz. w pół do 9 rano w tut. sądzie, w biurze Nr. 11.

Celem strzeżenia praw Rozalii Serafin ustanawia się pana Jędrzeja Serafina w Żydaczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Żydaczów, dnia 19. czerwca 1905.

L. 394. [5838 1—3]

Dr. Joachim Krug, adwokat w Krakowcu przesiedla się do Jarosławia.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl, dnia 19. lipca 1905.

L. cz. C. II. 182/5 (2) [5801]

Przeciw Piotrowi Kopaczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniosła Maryanna Kuszowa pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 69 gm. Podborze.

Rozprawę wyznaczono na 26. czerwca 1905 o godz. 11 rano, w biurze Nr. 2.

Ustanowiony celem strzeżenia praw Piotra Kopacza Mikołaj Kołacz z Podborza, zastępować go będzie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopokąd w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radomyśl, 17. czerwca 1905.

L. cz. C. II. 196/5 (1) [5802]

Przeciw Wojciechowi Kokoszce, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniosła Cywia Blattberg pozew o wydanie 3 krów lub 260 kor.

Ustna rozprawa odbędzie się 7. lipca 1905 o godz. 10 rano.

Ustanowiony celem strzeżenia praw Wojciecha Kokoszki kuratorem Jan Sierosławski z Podborza, będzie go zastępować na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radomyśl, 28. czerwca 1905.

L. cz. Prez. 2087 (18/5 [5744]

Ogłoszenie.

Prezydent c. k. sądu krajowego wyższego zamianował na III. zwyczajną z dniem 1. września 1905 rozpocząć się mającą kadencyę sądu przysięgłych przy sądzie obwodowym w Tarnowie przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych radcę Dworu i prezydenta sądu obwodowego Stanisława Dolińskiego zaś zastępcami wiceprezydenta dr. Władysława Zaklikę oraz radców sądu krajowego Wojciecha Wiatra i Ludwika Rekierta.

Tarnów, 18. lipca 1905.

L. Präs. 1892 [5786]

Obwieszczenie.

Na trzecią zwyczajną kadencyę sądu przysięgłych w c. k. sądzie obwodowym w Wadowicach, która się rozpocznie dnia 4. września 1905 o godz. 9 przed południem ustanowiony został przewodniczącym Prezydent sądu obwodowego Zygmunt Jaworski, zastępcami przewodniczącego radcy sądu krajowego Tadeusz Cukrowicz, Władysław Majewski, Gustaw Grüner, Izydor Reben i Jan Maryniarczyk.

C. k. Sąd obwodowy.

Wadowice, dnia 18. lipca 1905.

L. cz. Cw. 351/5 (2) [5783]

W sprawie wekslowej Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie toczącej się przed c. k. sądem obwodowym w Jaśle przeciw dr. Mikołajowi Gryzieckiemu, kandydatowi adwokackiemu o 201 kor. 50 hal. zpn. ma być doręczony ts. wekslowy nakaz zapłaty z dnia 13. lipca 1905 l. cz. Cw. 351/5 (1).

Ponieważ niewiadomo gdzie obecnie dr. Mikołaj Gryziecki przebywa, ustanawia się mu w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. dr. Romana Adamskiego, adw. w Jaśle.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Jasło, dnia 18. lipca 1905.

Wezwanie.

Jako ustanowiony w sprawie ekstrykacyjnej dóbr Lubaczów wedle aktów c. k. Sądu kraj. we Lwowie do l. civ. 49.054 kurator wierzycieli, którzy pretensyj swych na cenie kupna dóbr Lubaczów kolokowanych dotąd nie podjęli, wzywam nieznanych z życia i miejsca pobytu Józefa Czermaka, Jakóba Deckera, Dominikę Dobrowolską, Feliksa Ebenbergera. Gustawa Głogowskiego, Jana Krausego, Leona Mikockiego, Piotra Pillera, Klemensa Radziejowskiego, Piotra Romanowicza, Annę, Leona i Józefa Sieleckich i Longina Wierzbickiego względnie prawonabywców lub prawonastępców tychże osób, by mnie lub substytutowi memu Drowi Oswaldowi Bergerowi kandydatowi adwokatury we Lwowie udzielili informacyj co do pretensyi na ich rzecz w uchwałach działowych c k. Sądu kraj. we Lwowie z dnia 10. sierpnia 1859 l. 22.341 i z 8 kwietnia 1905 l. civ. 49.054/3338 kolokowanych i dokumentów potrzebnych do wykazania płynności lub wytoczenia sporu do dnia 20. sierpnia b. r. dostarczyli, gdyż w przeciwnym razie w myśl rygoru zawartego w uchwale wyż wymienionej prawo żądania zapłaty tych pretensyj z ceny kupna dóbr Lubaczów zgaśnie.

Dr. August Łoziński,
adwokat krajowy we Lwowie, ul. Pańska 2.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.